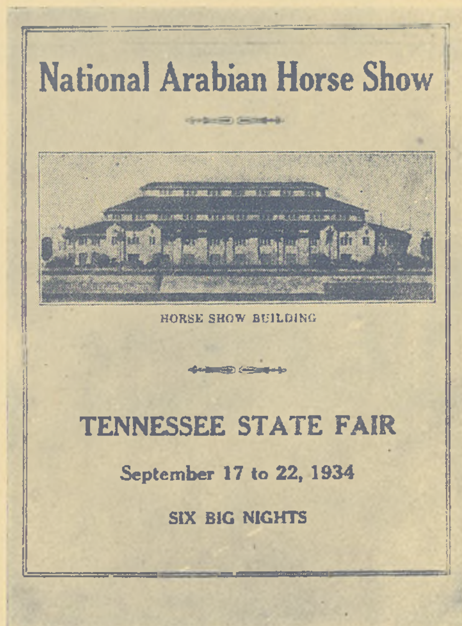
JEŹDZIEC i HODOWCA



1934 Nr. 20

NARODOWY POKAZ KONI ARABSKICH

odbędzie się w Nashville (Tennessee, U. S. A.), dn. 17 — 22 września b. r., pod protektoratem „The Arabian Horse Club of America" i "The Tennessee State Fair Association".



Program przewiduje trzy pokazy koni wierzchowych, otwarte dla ogierów, wałachów i klaczy, jeden pokaz klaczy dwu i trzyletnich, jeden — ogierów w tym samym wieku, po jednym **czampionacie ogierów i klaczy,** oraz dwa pokazy i jeden czampionat źrebiąt.

W pokazach mogą brać udział tylko konie czystej krwi arabskiej, a o zwycięstwie decydować będzie przedewszystkiem **czystość typu arabskiego, połączona ze zdrowiem i brakiem wad dziedzicznych.** W pokazach koni wierzchowych, przy rozdawaniu nagród, brane będą pod uwagę **pokrój i dzielność** współzawodników. Młodzież, uczestnicząca w pokazie dwu i trzylatków, — dopuszczona jest również do czampionatu ogierów i klaczy.

We wszystkich czampionatach obowiązuje udział conajmniej 5 koni, a we wszystkich pokazach — conajmniej 3, przyczem muszą one stanowić własność w czampionatach — conajmniej trzech właścicieli, zaś w pokazach — conajmniej dwóch.

Zdobycie nagród przechodnich, przewidzianych na czampionaty 1933 r. — wyklucza z powtórnego ubiegania się o nie w 1934 r., podobnie jak zdobycie pierwszej nagrody w pokazach pozbawia zwycięzcę prawa udziału w pokazie tej samej klasy na rok 1934.

JEŹDZIEC I HODOWCA

20

ORGAN TOW. ZACHĘTY DO HODOWLI KONI W POLSCE, TOW. HODOWLI KONIA ARABSKIEGO, POLSKIEGO ZWIĄZKU JEŹDZIECKIEGO, NACZELNEJ ORGANIZACJI ZWIĄZKÓW HODOWLI KONI W POLSCE

ROK XIII WARSZAWA, DN. 10 LIPCA 1934 R.



JAWOR II (Harlekin — Beate po Baltinglass), og. gn., ur. 1930 r. w st. Golejewko J. hr. Czarneckiego, własność p. M. Bersona — zwycięzca Nagrody Jubileuszowej 1933 i 1934 r. (30.000 zł. — 2.400 m.) pod żok. Stasiakiem.

Foto: N. Pełczyński — Warszawa.

Przemówienie Prezesa Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce

na Zjeździe Hodowców Koni Pełnej Krwi w dniu 18 czerwca w Warszawie

Wiadomem jest powszechnie, że długi upływa okres czasu, nim hodowca koni zaczyna zbierać owoce swej pracy. W hodowli pełnej krwi wynosi on przeszło trzy lata, jeśli hodowca posiada własną stajnię wyścigową, zaś przeszło dwa, w wypadku gdy hoduje roczniaki na sprzedaż. To też możność dokładnego zorjentowania się w konjunkturze i jej widokach na przyszłość, ma dla hodowcy nierównie większe znaczenie, niż dla właściciela stajni. Właściciel stajni bowiem łatwiej może uruchomić swój warsztat i łatwiej ograniczyć się lub wycofać w razie załamania się konjunktury. Dlatego też pozwoliłem sobie skorzystać z dzisiejszego zebrania aby Panom, jako najbardziej zainteresowanym przedstawić dane, mogące rzucić pewne światło na sytuację ekonomiczną hodowli koni pełnej krwi. Przypisuję sobie prawo do referowania tego tak zasadniczego zagadnienia dlatego, że 1) głównym celem naszego Towarzystwa jest popieranie i opieka nad całokształtem hodowli pełnej krwi, 2) że tor warszawski dostarcza niemal całość funduszów zasilających hodowlę pełnej krwi i że gromadzi olbrzymią większość koni, a tem samem jest głównym punktem obserwacyjnym z którego można objąć całość zagadnienia i jedynym źródłem niezbędnych danych cyfrowych. Z całej ilości biegających 820 koni — w Warszawie biegało w roku zeszłym 560.

Hodowla koni pełnej krwi w odrodzonej Polsce długi czas rozwijała się w nader pomyślnej konjunkturze. Początkowo okres markowy sprzyjał wszelkim inwestycjom dającym okazję ucieczki od pieniądza, sprzyjał więc tem samem i hodowli konia pełnej krwi. To też rozwinęła się ona w tym okresie bardzo znacznie. Rozwój ten pozwolił na przetrwanie bez większych trudności gorszej konjunktury, która po okresie markowym nastąpiła. Stale bowiem i szybko wzrastająca ilość biegających koni powodowała wzrost wpływów. Wzrost ten od roku 1927 t. j. w okresie najlepszej konjunktury przybiera wielkie tempo, jak to wykazują cyfry, które w tej chwili przytoczę:

Wpływy dla Towarzystwa w	r. 1925	1.740.000
	r. 1926	2.066.000
	r. 1927	3.653.000
	r. 1928	5.470.000
	r. 1929	6.125.000

Rok ten 1929, uznać trzeba za najlepszy. Wypłacono nagród 3.432.000 co daje przeciętną wygraną 7.800 zł. na każdego z 441 koni, jakie w tym roku na torze warszawskim startowały.

Chciałbym zwrócić szczególną uwagę Szanownych Panów na tę ostatnią pozycję. **W niej bowiem leży niemal całe zagadnienie sytuacji ekonomicznej hodowli konia pełnej krwi w Polsce. Dopóki wznosi się ona powyżej całkowitych kosztów eksploatacji konia wyścigowego, hodowca - właściciel stajni ma zapewnioną opłacalność całego swego warsztatu, hodowca zaś produkujący na sprzedaż — dobre ceny na roczniaki.** Im stosunek przeciętnej wygranej do kosztów utrzymania korzystniejszy — tem większy rozwój hodowli. Cyfra przeciętna z roku 1929 7.800 zł. przewyższała bardzo znacznie koszty utrzymania, które w tym czasie można było przyjąć — szeroko licząc — na 4.500 zł. Po roku 1929 następuje załamanie ogólnej konjunktury gospodarczej. Wpływy Towarzystwa początkowo powolnie, następnie coraz gwałtowniej maleją.

Rok	1929	6.125.000
„	1930	5.880.000
„	1931	5.595.000
„	1932	4.601.000
„	1933	3.850.000

Nie można jednak zauważyć, żeby dekonjunktura ogólna ogarnęła również i dziedzinę hodowli konia pełnej krwi. Liczba matek w stadach i koni na torze nadal wzrasta. Materjał hodowlany i wyścigowy nadal znajduje chętnych nabywców. Ceny na roczniaki, aczkolwiek spadają jeśli chodzi o pozycje rekordowe, za egzemplarze domniemanie czołowe, w całokształcie jednak utrzymują się przeciętnie na poziomie zapewniającym dobrą opłacalność.

Zjawisko to przypisać należy tej okoliczności, że mimo stałego wzrostu ilości koni współzawodniczących można było utrzymać stosunek przeciętnej wygranej do kosztów na poziomie korzystnym. W pewnej mierze wpłynął na to automatyczny spadek kosztów, związany z ogólną zniżką cen, główną jednak przyczyną była okoliczność, że suma wypłacanych nagród malała stosunkowo bardzo nieznacznie. Kurczenie się wpływów znajdowało bowiem przeciwwagę w oszczędnościach jakie można było zastosować w budżecie Towarzystwa, w którym trzeba było ograniczyć do minimum wszelkie wydatki nie będące absolutną koniecznością chwili, choćby nawet kosztem takich ofiar jak wstrzymanie rozbudowy Służewca, gdzie obecnie dokonywane są jedynie roboty, konieczne dla niezmarnowania już poczynionych wkładów. Jak bardzo środek ten wpłynął na podtrzymanie sumy rozgrywanych nagród, najlepiej ilustruje następujące zestawienie:

	Suma wpływów dla Towarzystwa	Wypłacone nagrody	Nagrody stanow. % wpływów
r. 1929	6.125.000	3.432.000	56%
r. 1933	3.850.000	3.007.000	78%

Ostatecznie bilans r. 1933 przedstawił się w ten sposób, że suma wypłaconych nagród 3.007.000 przy 560 koniach daje przeciętną — 5.400 zł. na konia, przyczem wysokość kosztów eksploatacji jest niewątpliwie znacznie niższą niż w roku 1929.

Bilans ten jest niewątpliwie jeszcze dodatni. Cały więc okres od roku 1919-go do roku bieżącego sprzyjał rozwojowi hodowli pełnej krwi. Przyjrzyjmy się obecnie jakie postępy hodowla ta w tym okresie poczyniła i jaki jest jej stan aktualny.

Rozwój ilościowy jest bardzo poważny. W roku 1919 znajdowało się w stadach 157 klaczy — w roku

1933 — 555. W roku 1920 urodziło się 48 źrebiąt — roku 1933 — 283.

Aczkolwiek rozwój ilościowy nie wyczerpuje kwestji, bowiem pozostaje jeszcze sprawa poziomu, niemniej jest on pierwszym i koniecznym fundamentem w dążeniu do osiąnięcia tegoż poziomu i produkcji okazów wartościowych. Otrzymywać znaczniejszą ilość osobników wybitnych można tylko z masy, wszelka hodowla bowiem, a hodowla koni w szczególności, zawsze, na całym świecie, daje duży procent braków.

Co się tyczy poziomu osiągniętego, to w dziale klaczy możemy stwierdzić znaczny postęp. W stadach naszych znajduje się coraz większy odsetek klaczy, które bądź wykazały już swą wartość jako matki, bądź rokują uzasadnione nadzieje na przyszłość na podstawie swej karjery, pochodzenia i pokroju. Coraz więcej również ustala się, wyraźnie cennych, rodów żeńskich. Dział ogierów natomiast nasuwa więcej troski. Niezmiernie wysokie ceny na materjał zagraniczny, istotnie czołowy, uniemożliwiały do tej pory nabycie czołowego, w całym tego słowa znaczeniu ogiera, a raczej ogierów, gdyż jeden osobnik sprawy by tu nie rozstrzygnął, pomijając okoliczność, że mógłby zawieść. Jedyną drogą jaka nam się wydaje możliwa dla zrealizowania tego postulatu, jest droga jaką Polska zyskała Rufera i Sac-à-Papier: zakup zagranicą matek źrebnych z czołowemi ogierami. Zapoczątkowaliśmy w roku ubiegłym wydatną pomoc w tej akcji, będziemy ją nadal kontynuować i miejmy nadzieję, że zostanie ona uwieńczona powodzeniem.

O ile musimy przyznać, że brak nam ogierów istotnie czołowych, które mogłyby wywrzeć decydujący wpływ na wybitne podniesienie się poziomu, o tyle trzeba stwierdzić, że liczba ogierów przeciętnie dobrych, zezwalających przypuszczalnie na podtrzymanie dotychczasowego poziomu jest wystarczająca. Wogóle liczba ogierów używaynch w Polsce do hodowli pełnej krwi jest w stosunku do ilości klaczy niewspółmiernie dużą. Źrebięta urodzone w roku 1933 z pięciuset kilkudziesięciu matek pochodzą od 77 ogierów. Nie będę się tu zastanawiał nad przyczynami tego zjawiska. Być może, że rozwinie się na ten temat dyskusja gdyż jeden ze zgłoszonych na dzisiejsze zebranie wniosków porusza w motywach tę sprawę. Przeglądając jednak wykaz tych źrebiąt nie można się oprzeć wrażeniu, że jeżeli z jednej strony otrzymał po jednej lub dwie klacze cały szereg ogierów nie mających żadnych danych do odegrania roli w hodowli pełnej krwi, to z drugiej, otrzymały uderzająco małe ilości klaczy ogiery, które już się poważniejszemi sukcesami odznaczyły. Wspomnę tu imiona takie jak: Albula, Balthazar, Double Up, Harrier, King's Idler, Parachute, Schalk. Wszystkie te reproduktory były w wysokim stopniu niewyzyskane, co wskazuje że ogierów tej klasy którą dla nas obecnie z konieczności uznać możemy za czołową, nie mamy zamało.

Mimochodem wspomnę tu, że najbliższe lata przyniosą egzamin jako ojców kilku ogierów krajowych, które odeszły do stad i otrzymały klacze pełnej krwi: np. Batiar, Faust, Forward, Casanova, Pirat. Pozatem znajdują się dziś na torze osobniki, które mają prawo być wypróbowane w hodowli pełnej krwi.

Można mieć uzasadnioną nadzieję, że między temi ogierami krajowemi znajdą się takie, które będą dla naszej hodowli pożyteczne.

Oczywiście jak już zaznaczyłem, sprawa ogierów nie będzie mogła być uważana za rozwiązaną, póki nie zdobędziemy osobników istotnie czołowych. Nie mogę tu nie zaznaczyć postępu w bardzo ważnej — najważniejszej dziedzinie — dziedzinie wychowu. Niewątpliwie i tu jest jeszcze wiele do poprawienia, jednak każdemu kto ma możność asystować przy corocznych przeglądach dwulatków, gdzie się widzi zgromadzoną większość przedstawicieli każdego pokolenia, rzuca się ten postęp w oczy.

Poprawia się również i technika stadna. Stosunek ilości urodzonych żywych źrebiąt do ilości stanówek z których źrebięta te pochodzą, stale wzrasta i wynosił w roku 1933 55% wobec 40% w roku 1921.

Reasumując powiedziane powyżej, można stwierdzić, że dorobek hodowli pełnej krwi w odrodzonej Polsce jest bardzo znaczy.

To też troską wielką każdego miłośnika tej sprawy jest pytanie, czy dorobek ten da się nadal powiększać, a przynajmniej w okresie kryzysu utrzymać na osiągniętym poziomie.

Musimy więc powrócić do rozważań konjunkturalnych.

Jeżeli bilans w roku 1933 mógłby się nadal utrzymać, możnaby być o losy hodowli spokojnym.

Jakież są jednak perspektywy na przyszłość?

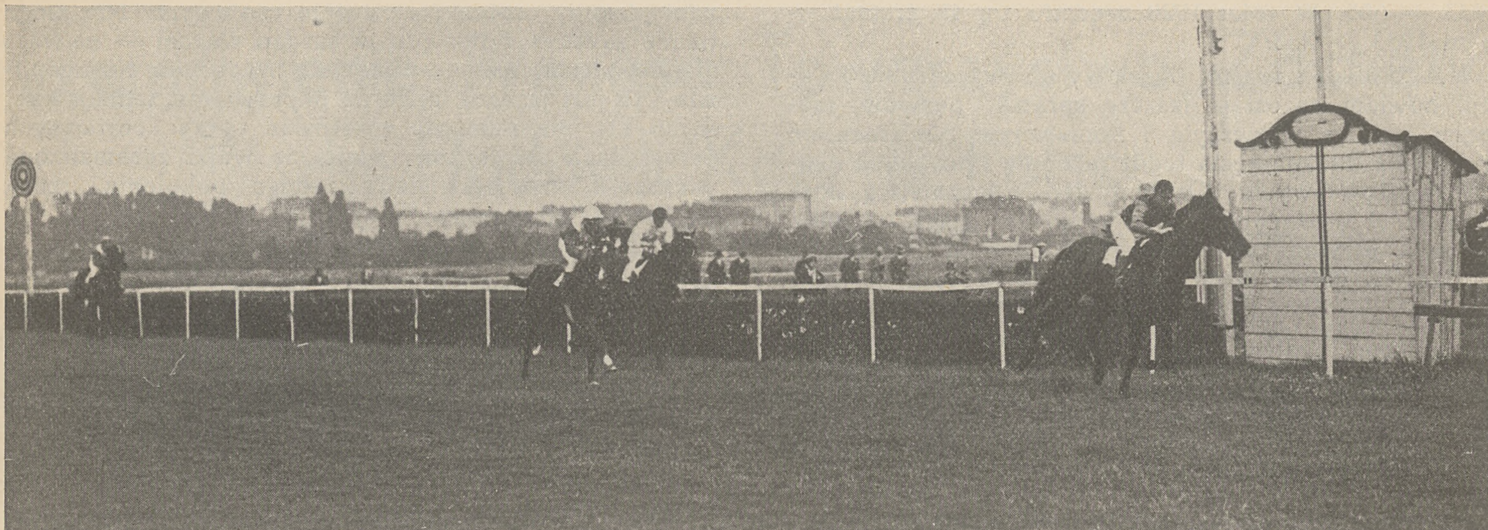
Rok bieżący zaznaczył się dalszym znacznym spadkiem wpływów. W roku bieżącym z głównych źródeł dochodów Towarzystwa t. j. wejść i wzajemnych zakładów wpłynęło do chwili obecnej 1.170.000 zł., w roku zeszłym za ten sam okres 1.475.000 zł. Jeśliby stosunek ten utrzymał się do końca roku, Towarzystwo będzie musiało definitywnie zatrzymać 30% nagród i premij.

Suma efektywnie wypłaconych nagród wyniosłaby wtedy wraz z dodatkowemi dniami i udzielonemi nagrodami około 2.400.000 zł. co jeszcze wyniosłoby 4.000 zł. przeciętnie na konia. Według zaś posiadanych przez nas danych, stajnie oszczędnie prowadzone, znajdują jeszcze w tej sumie pokrycie swoich kosztów.

Czy istnieją jednak środki ratunku na wypadek dalszego spadku wpływów w latach przyszłych? Otóż przedewszystkiem muszę zaznaczyć, że na najradykalniejszy środek — redukcję innych wydatków Towarzystwa, poza nagrodami — liczyć już nie będzie można. Jeśliby szczęśliwe okoliczności pozwoliły przeprowadzić jeszcze jakieś oszczędności, będą to już pozycje drobne, nie mogące mieć w żadnym razie zasadniczego wpływu na sumę nagród.

Podratować jednak sytuację będzie mogła okoliczność, że w przeciętnej sumie wygranych jaką można przewidywać na rok 1934 tkwi jeszcze pewna rezerwa, tak że pewne jej zmniejszenie nie wywoła przesilenia w dotychczasowym rozwoju hodowli. Pozatem niewątpliwie istnieją jeszcze pewne możliwości w kierunku zmniejszenia kosztów utrzymania stajen.

Proszę Panów, za chwilę przystąpimy do rozważania różnych wniosków zgłoszonych przez pp. hodowców — wniosków zmierzających do wydoskonalenia metod naszej pracy, a podyktowanych troską o dobro hodowli i jej poziomu. Sądzę, że tych parę słów oświetlających sytuację materjalną, od której niestety wszystko zależy, było właściwym wstępem do dzisiejszego zebrania. Cyfry i dane bowiem, które miałem zaszczyt Panom przedstawić, pozwalają nie tracić wiary w możność przetrwania, a tem samem w celowość dalszych poczynań.



Nagrodę Jubileuszową (30.000 zł. — 2.400 m.) wygrywa 4 l. Jawor II (Harlekin — Beate) p. M. Bersona, bijąc pod żok. Stasiakiem: Loridana, Mata, Garonnę i Jawora III. Foto: N. Pełczyński — Warszawa.

Z DEKADY

Dzień stajni lesznowskiej — Niedziela handicapów — Dobry wyścig Isarda III — Dzień zwycięztw stajni Ktery-Szepietów — Tryumf Jawora II — Gonitwa Jazłowiecka nierozstrzygnięta.

Sobota (23.VI) była dniem stajni lesznowskiej p. M. Bersona: na 4 konie u startu — trzy odniosły zwycięstwo.

Naturalnie z największem zaciekawieniem oczekiwaliśmy debiutu **Jawora II** w gonitwie o nagrodę 5.000 zł. Przebył on derby-dystans w 2 m. 35½ sek. i pobił bez trudu trzyletniego Hogartha, 6 l. Firleja oraz Janczara III, lecz zważywszy, że warunki wyścigu pozwalały mu skorzystać z —4 klg. ulgi wagi, styl wygranej nie był imponujący, choć dobry. Jednak pamiętać trzeba, że był to pierwszy wyścig Jawora II po dłuższej przerwie w robocie spowodowanej chorobą i że w drugim wyścigu przejdzie on bez porównania lepiej.

Jumar rozpoczął sezon również udatnie: lekko wysyłany zwyciężył szybkiego Eclair'a II w gonitwie II kat., przyczem 1.600 mtr. przebył w 1'40".

Hamilcar pobił łatwo Flamanda w gon. I kat., dostając od niego —2 klg. ulgi wagi. Flamand na początku wyścigu był znowu zdzierany i walczył najniepotrzebniej ze swoim jeźdźcem.

Szarfa (Illuminator) nadspodziewanie łatwo, głównie dzięki —3 kg. ulgi wagi wzięła górę nad 3 let. Laszką, 3 let. Maską i 4 l. Jeannette III w gonitwie dla 3 i 4 l. klaczy (3.000 zł., 1.800 mtr.). Wyścig był jakby stworzony dla niej, gdyż początek był wolny. Ponieważ w nagr. „Krasne" Szarfa nie zdążała wogóle za polem, przeto uważać ją trzeba za klacz kapryśną, jak to zresztą z osobnikami płci żeńskiej na wiosnę często bywa.

Niedzielne (24.VI) handicapy nie zgromadziły u startu takiej ilości koni, jakiej należałoby się spodziewać ze względu na stosunkowo nie tak wielką ilość „wyścigów z wyrównaniem" w programie warszawskim. Obydwa handicapy były zupełnie udane i w połowie prostej szanse uczestników były zupełnie równe. **Handicap Małopolski** (6.000 zł., 2100 mtr.), wygrał w zaciętej walce z Kajaną (—4 kg.) ogier **Moloch** (w. n.), bijąc ją o ½ dł. Wychowanek kozienicki, syn Torelore'a, miał szczęście, iż dosiadający go żokiej Gill potrafił (może zresztą trochę bezwzględnie) przecisnąć się między końmi po małem kole, inaczej rezultat gonitwy stanąłby zapewne pod znakiem zapytania. Dumping był trzeci, o 4 dł. za Kajaną. Czas 2 min. 16 sek.

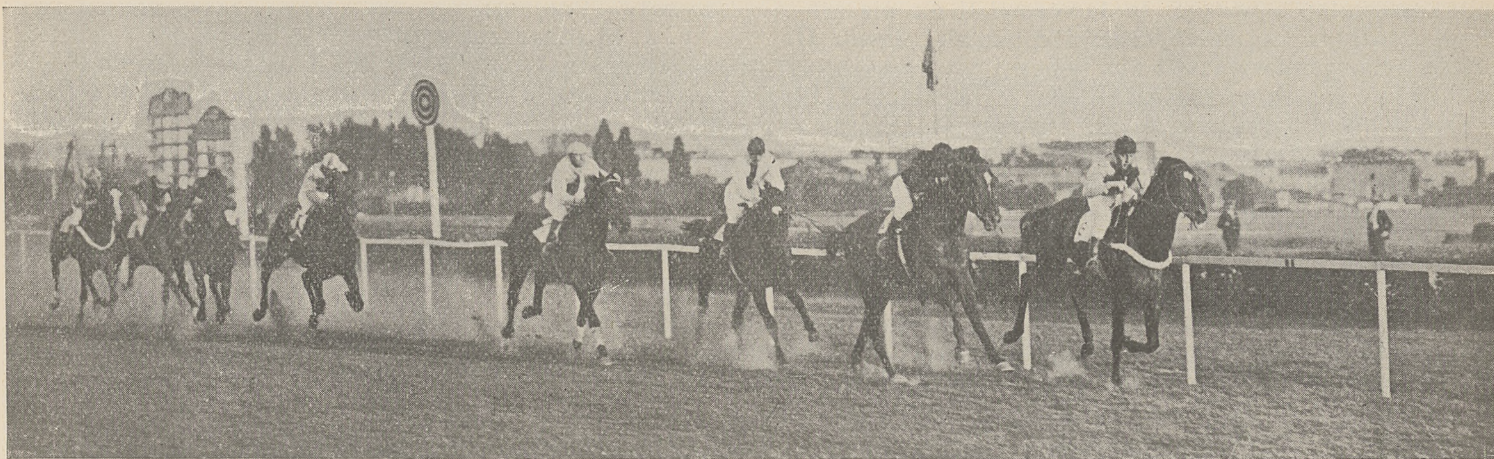
Hcp. Wielkopolski, dla starszych koni (6.000 zł., 1800 mtr.) zakończył się jeszcze bardziej zwartym finiszem i jeszcze bardziej zaciętą walką między pierwszymi końmi. Zwyciężył nieoczekiwanie **Frajer** (—2½ klg.), utrzymując przewagę szyji tylko nad doskonale finiszującym Jarosławem. Gdyby wyścig był na 2100 mtr. — zwycięstwo odniósłby zapewne ten ostatni. O 1½ dł. trzecim był Wigor, który w r. b. biega wprost doskonale. Czas wybitny — 1 m. 52 sek. Frajer, syn Villars'a, jak wszystkie konie, które miały dłuższy czas „do czynienia z łopatkami", wykazuje niestety bardzo nierówną formę i wpływ warunków terenowych na jego możliwości jest znaczny. W ostatnim handicapie biegał on lepiej niżby do tego upoważniała ulga wagi 2½ kg. oraz poprzedni wyścig.

Świetny wyścig zrobił **Isard III,** bijąc w imponującym stylu i dobrym czasie 1'39½" szybkiego Dalaj Lamę w gonitwie I kateg. na 1600 mtr. — **Cagliostro,** rodzony brat Casanova'y (lecz w innym niestety typie), po zdobyciu VI i V kat., odniósł stosunkowo łatwe zwycięstwo również w IV-tej.

We wtorek (26.VI) najciekawszym był „trójmecz" w gonitwie **3.000 zł.,** 2400 mtr. Wygrał czwarty z Derby — **Kornak** (Harlekin) bardzo łatwo od og. Goto, który miał dłuższą przerwę w pracy, gdyż chorował. Daleko trzeci i ostatni był Fridland, który biegał na dystansie zupełnie dla siebie nieodpowiednim. Na 1300 czy 1600 mtr. jest to jednak inny koń.

W gon. **Sprzedażnej** o **nagr. 4.000 zł.** zwycięzca **Esdras,** koń zdrowy, cały, suchy i „czysty" był przedmiotem ożywionej licytacji i w cenie 3.500 zł. przeszedł ze st. Ktery-Szepietów, do stajni p. L. Bukowieckiego.

Wyścig II kateg. na 1600 mtr. zdobył **Nord** (Bob) w dobrym czasie 1 m. 40 s. i zakwalifikował się do I kategorji.



Handicap Wielkopolski (6.000 zł. — 1.800 m.) wygrywa 5 l. og. Frajer (Villars — Fiora) Gen. W. Andersa, bijąc pod żok. Michalczykiem Jarosława, Wigora, Go-Go, Śmiłowiaka, Roi Soleil, Elitę i Gandhi.

Foto: N. Pełczyński — Warszawa.

Gonitwę III kat. dla 3 l. i st. klaczy, wygrała bardzo łatwo **Kurkuma** (Harlekin — Bavarde po Eider), stajni Golejewko. Fortissima i Dolores III — łeb w łeb na drugiem miejscu.

Dzień św. Piotra i Pawła (29.VI, piątek), zapisze stajnia Ktery-Szepietów nie na ostatniej stronie swego dziennika stajennego.

Trzy starty — trzy zwycięstwa, w tem dwa główne numery dnia — gonitwy 3.000-ne. **Wagram** wygrał wyścig na 1600 mtr. od Jawora, prowadząc z miejsca do miejsca (zyskał nieco na starcie) i **ustanowił rekord toru na dystansie 1600 mtr. — 1 m. 38½ s.**.

Dwa trzylatki — Amor II i Galahad nie odegrały najmniejszej roli w wyścigu; Amor II wykazuje taki upór i zły charakter na starcie, iż dziwne jest, że starter nie stracił cierpliwości i nie zrobił użytku z § 93 Prawideł wyścigowych.

Burzan, prowadząc również wyścig dystansowy na 3000 mtr. — zwyciężył dobrze biegającego Dniepra i Jarosława, który nie może odtworzyć swej formy z jesieni roku ub. Zamykały pole Dam i Izbor. Czas wyścigu 3 m. 18 s. (1 m. 11 s.—34—31—31—31).

Pierwszy i drugi koń są synami **Illuminator'a.** —

Trzyletni **Satrapa** (Harlekin) pobił łatwo pełnoletniego Grzelę w gon. II kat. — pojedynku na 2400 mtr. (2 m. 39 s.). Naszym trenerom ciągle się wydaje, że bieganie na krótkich dystansach, to oszczędzanie koni. Stąd rezultat: w gon. II kat. na 2400 mtr. dwa konie u startu. — Trudno się później dziwić, że niema możności wypłacania nagród w pełni. —

Kazbek nie może przyjść do formy: drugi wyścig (I kat., 2100 mtr.) przegrał do og. **Jumar** (Harlekin), który go pobił pewnie. Jumar mimo choroby i związanej z tem chwiejności formy, zrobił drugi swój wyścig może lepszy nawet od pierwszego. —

Syn Villars'a — **Korsarz** wyspecjalizował się na płotach i wyrabia się na groźnego konkurenta. Wygrał też, prowadząc cały czas jedną z cenniejszych gonitw płotowych (4.000 zł., 3200 mtr.) w czasie 3'41½" od dobrej hurdlerki, klaczy Beryl.

Zapisy na sobotę (30.VI) były bardzo liczne, lecz kilka „straszaków" sprawiło, że niektóre pola stopniały do minimum.

Najlepiej uposażoną gonitwę dnia — 3.000 zł. dla 3 i 4 l. klaczy wszystkich krajów wygrała zagr. pochodzenia **Sobótka II** córka Famulusa. Jej towarzyszka stajni Bira przez 1800 mtr. dbała o szybkie tempo, to też ogólny czas wyścigu był dobry — 2 m. 35½ s. na dystansie 2400 mtr. Wyczerpana widocznie podążaniem za leaderką Jeannette III — klacz pięknej budowy — nie mogła w końcowej walce stawić Sobótce II należytego oporu.

Go Go, w mocnym wyścigu na 2100 mtr. (II kat.) zwyciężył innego syna Fils du Vent'a — Maratona oraz Delfinę, która z dwoma takimi ogierami miała oczywiście „ciężkie życie". Po skończonej karjerze Go-Go (Fils du Vent i Goldynga po King's Idler) powinien posiadać kwalifikacje wszechstronne na dobrego depôt-ogiera. Jak zmienić się mogą konie po przejściu szkoły na płotach — dowodzi Gubernator. Syn King's Idler'a, koń o trudnym charakterze, który myślał zawsze o wszystkiem, tylko nie o tem co do niego w wyścigu należy — po starannem naskakaniu i nałożeniu mu okularów — okazał się innym koniem. W gon. IV kateg. wyszedł chętnie z grupy koni i zdecydowanie pobił wcale niezłą Kajanę. Konie stajni Golejewko, jak wszystkie konie, które przechodziły na wiosnę ciężką, złośliwą grypę, musiały nieco cofnąć się w formie. Konie takie winny być niesłychanie uważnie i ostrożnie „manażowane", gdyż choroba ta potrafi dłuższy czas pozostawiać ślady na działalności serca konia. Początkowa forma koni, które przechodziły chorobę, bywa często fałszywa, bardzo krótkotrwała i załamująca się przy lada większym wysiłku.

W dzień nagrody Jubileuszowej (1 lipca) po niezwykle upalnym ranku spadł w południe obfity deszcz, który poprawił bardzo stan toru. Na czas wyścigów rozpogodziło się i czyste łagodne powietrze, w połączeniu z bardzo ciekawymi gonitwami sprowadziło bardzo liczną publiczność na piękny meeting. Do nagr. **Jubileuszowej** (30.000 zł., 2400 mtr.) nie stanął Łeb w łeb: stajnia nie zapisała go i chyba postąpiła słusznie, dając dzielnemu ogierowi dłuższy wypoczynek po tak ciężkim wyścigu jaki miał w Derby. Zainteresowanie wyścigiem tem niemniej ogromne: jak zachowa się Jawor II wobec trzylatków? Czy Mat może dać Jaworowi II aż 5 kg. wagi? Jak przejdzie Loridan?

Po dobrym starcie prowadzi początkowo Jawor II, wkrótce mija go Janczar III, a Jawor II plasuje się za nim — na czele reszty koni. Loridan początkowo trzyma się obok Jawora II, później zaś Mat z Garonną zbliżają się do czterolatka, a Loridan zostaje cofnięty na koniec. Koło stajen **Jawor II** (żok. Stasiak) mija leadera i wychodzi na czoło wyścigu. W tym czasie Garonna zawiązuje walkę z Matem. Na prostą, swobodnie galopując, wyprowadza pole Jawor II i powiększa odstęp między sobą a ciągle walczącą parą Mat — Garonne. Żok. Keogh, jakby czekając na re-

zultat tej walki, a widząc, że Jaworowi II nic nie zrobi — siedzi na Loridanie cicho i spokojnie. **Jawor II** doprowadza gonitwę łatwo do końca i wygrywa w 2 m. 32½ s. Keogh na zaoszczędzonym Loridanie robi wspaniały rzut, błyskawicznym, efektownym finiszem mija Garonne i Mata i zajmuje drugie miejsce w wyścigu o 4 długości za zwycięzcą, a przeszło długość przed derbistą Matem. Garonne czwarta. Janczar III piąty i ostatni. Jakież wnioski z wyścigu?

To że Mat miał +3 klg. nadwagi, decydowało o tem, że nie on, lecz syn węgierskiego Büvesz'a, zajął drugie miejsce w wyścigu. Świetna taktyka Keogh'a odegrała tu niemałą rolę. Natomiast ulga wagi — 2 kg. z jakiej korzystał **Jawor II** nie miała znaczenia: Jawor II jest lepszym od tych trzylatków o większą ilość kilogramów.

Wynik nagr. Jubileuszowej pozwala nam już stwierdzić, że generacja z r. 1930 jest lepsza od generacji z r. 1931. Dawaliśmy zresztą już nieraz wyraz twierdzeniu, że generacja 1930 r. była wyjątkowo dodobra i że na trójkę Jawor II, Wisus, Arnold, trzeba będzie długo czekać.

Twierdzenie to podtrzymujemy nadal, będąc zresztą z całym respektem dla dwóch czołowych trzylatków: og. Łeb w łeb oraz Mata, po których „długo niema nic". A później Loridan.

Jawor II og. gn. ur. w r. 1930 w st. Golejewko J. hr. Czarneckiego.

Beate				Harlekin			
Breach of Promise		Baltinglass		Hecuba		Fels	
Breach *) (3)	Avington (5)	Sibola (4)	Isinglass (3)	Hegemonie (3)	Cazabat (3)	Festa (16)	Hannibal (1)

*) linja żeńska na Brown Bess.

Gonitwę o nagr. Jubileuszową zdobył Jawor II po raz drugi: w r. 1933 wygrał ją również w doskonałym stylu od Hela i Arnolda. Jawor II powinien okazać się w stadzie godnym następcą swego ojca Harlekina: zarówno eksterjerem jak i klasą jeszcze go przewyższa. Do tej pory wygrał on następujące duże gonitwy: Widzowa, Jubileuszową 2×, St. Leger i Wielką Warszawską. Przynosi on prawdziwy zaszczyt hodowli ś. p. J. hr. Czarneckiego.

Nagr. im. **14 pułku ułanów Jazłowieckich** (10.000 zł., 1.600 mtr.), który tak wiele dopomógł w uratowaniu dla hodowli polskiej dziesiątków cennych koni w r. 1919 — zgromadziła u startu 2 czteroletnie klacze oraz 4 trzyletnie, w tem francuską Little Gloria. Wielka szkoda, że klacz ta niosąca +4 klg. nadwagi za swe pochodzenie, miała wypadek na starcie i wskutek tego zapewne biegała gorzej, niżby mogła; do zakrętu galopowała dobrze i odrobiła cały utracony teren. Na prostej zawrzała zacięta walka między Bastylją, Kadmeą, Maską i Lumineuse. **Bastylja** (Öreg lak) i **Kadmea** (Harlekin) mijały celownik dosłownie jak sklejone ze sobą — łeb w łeb. Trzecią o dobrą szyję była Maska, za którą znowu o łeb była Lumineuse. Ta ostatnia niespełna dobę przedtem wygrała ostatnią gonitwę dnia, lecz niestety uległa dyskwalifikacji, gdyż nie miała prawa startu. Little Gloria była piąta, a nierówno biegająca Szarfa — spocona — znowu ostatnia. Pełen emocji wyścig rozegrany został w 1 m. 40½ s. (7—31—31—31½).

Poprawiła się bardzo Kadmea — biegała doskonale. Ona i Bastylja zakwalifikowały się ostatecznie jako dobre konie i cenne w przyszłości klacze stadne.

Niezmiernie zajmująco wypadł wyścig I kateg. 1600 mtr. w którym trzyletni Hamilcar przeciwstawiał się trzem dobrym koniom starszym. Poprowadził szybki Berggeist II, na ostatnim zakręcie wyszedł naprzód **Hamilcar** (King's Idler i Electra po Con Amore, która dała Batiara i Alembika), na którym Stasiak jechał z widocznem zaufaniem i zdawał się pewnie wygrywać, gdy prowadzony na krótki rzut szybki 5-let. Dalaj Lama od połowy prostej rozpoczął gwałtowny i wydatny atak. Hamilcar w batach bronił się rozpaczliwie łapiącemu go cal po calu Dalaj Lamie i utrzymał jeszcze przewagę łba. Berggeist II był trzeci, a Frajer — po swojem zwycięstwie ostatniem — znowu ostatni.

W gon. II kat. **Maskota** (Villars) zwyciężyła pewnie Kurkumę oraz Losa II. Kurkuma przed startem zachowywała się bardzo niesfornie; skoczywszy przez dwie barjery uciekła do wewnątrz toru i musiała być do startu „sprowadzona" na nowo.

Trzyletni, drobny **Terror** (Fils du Vent i Faszoda po Illuminator) po dwóch zwycięstwach odniesionych bez trudu w gonitwach V i IV kat., obecnie musiał się już dobrze wyciągnąć, aby wygrać także wyścig III kat. — o szyję od kl. Złote Runo, za którą tuż trzecia była Tamka.



Nagrodę im. 14 pułku Ułanów Jazłowieckich (10.000 zł. — 1.600 m.) wygrywają łeb w łeb: Kadmea (żok. Górecki) i Bastylja (żok. Jednaszewski) przed Maską, Lumineuse, Little Gloria i Szarfą. Foto: N. Pełczyński — Warszawa.



Stanisław hr. Łącki, Janusz hr. Tyszkiewicz i mjr. Mikulin wśród wyróżnionych na Wystawie w Poznaniu koni z Posadowa i Pawłowic.
Foto: N. Pełczyński — Warszawa.

Obecny stan hodowli konia szlachetnego w Wielkopolsce i zagadnienie kierunku hodowlanego

Wielkopolska wytworzyła już w czasie zaboru pruskiego swój odrębny typ konia półkrwi, wywodzącego się przeważnie z ogierów wschodnio-pruskich, trakeńskich, hanowerskich oraz z ogierów ze Stada Graditz i Beberbeck.

W r. 1917 pogłowie ogierów stacjonowanych w obrębie Stad Ogierów w Sierakowie i Gnieźnie przedstawiało następujący stosunek %:

15%	było ogierów	wschodnio-pruskich
15%	„ „	ze Stada w Trakenach
8,6%	„ „	hanowerskich
po 5%	„ „	ze Stadnin w Graditz i Beberbeck
3,8%	„ „	ze Szwecji
2,4%	„ „	pełnej krwi angielskiej
41%	„ „	hodowli poznańskiej
3,5%	„ „	różnego pochodzenia, w tem tylko znikoma ilość ogierów pochodzenia orjentalnego.

Cyfry te sądzę nie są przypadkowe, lecz są niezawodnie krystalizacją pewnej myśli hodowlanej usystematyzowanej. Widzimy zatem, że infiltracja krwi orjentalnej była za czasów zaboru minimalna — po 1 — 2 ogierów na obydwa stada i 6 ogierów szwedzkich z domieszką krwi orjentalnej.

Niezaprzeczalnie celem hodowli pruskiej w Wielkopolsce było stworzenie typu konia o dobrym kalibrze, a więc zbliżonego do typu konia wschodnio-pruskiego lub hanowerskiego i trzeba powiedzieć, że cel ten został osiągnięty w stosunkowo krótkim czasie. Typ konia poznańskiego w Niemczech uchodził jednak zawsze jako typ lżejszego konia ½ krwi, natomiast po odzyskaniu niepodległości, gdy koń poznański zetknął się z pogłowiem koni z Województw Centralnych i Małopolski, wyróżnił się tak znacznie swoim kalibrem, że uchodził jako typ konia ciężkiego, podejrzanego o domieszkę krwi ras pogrubionych. To też podczas każdego targu remontowego i z okazji wystaw ogierów i remontów, hodowcy wielkopolscy słyszeli od Komisyj Remontowych i Komisji zakupu ogierów stale rady, by celem obsuszenia pogłowia posługiwać się ogierem orjentalnym, wzgl. ogierem pełnej krwi angielskiej. Hodowcy nasi poszli za temi radami tak ochoczo, że Zarządy Stad Państwowych nie mogły dostarczyć tej ilości ogierów orjentalnych i ogierów pełnej krwi angielskiej, jakiej hodowcy żądali. Ponieważ Komisje Remontowe żądały słusznie koni bezwzględnie suchych, a Komisje Zakupu Ogierów wyróżniały w cenie ogiery o krwi orjentalnej, więc znakomita większość hodowców starała się zastosować do tych wymogów i w konsekwencji skonstatować należy silną infiltrację krwi orjentalnej w hodowli wielkopolskiej.

Produkowano masowo remonty i ogiery po ogierach orjentalnych i voilblutach, ażeby zadość uczynić wymogom Komisji Remontowych i Komisji zakupu ogierów. W rezultacie znakomicie obsuszono pogłowie końskie i napozór zdawaćby się mogło, że istotnie cel został osiągnięty. Jednocześnie wystąpiło wszakże nierzadko zdrobnienie konia — nieuniknione w tego rodzaju krzyżówkach i dzisiaj każdemu myślącemu hodowcy nasuwa się siłą faktu pytanie, czy na razie nie zaprzestać w Wielkopolsce szerszego stosowania krwi orjentalnej i jakim ogierem dalej kryć, by nie stracić kalibru, który nam rolnikom jest potrzebny, nasze narzędzia rolnicze bowiem i sposób uprawy roli wymagają konia silnego, a armja również znacznej ilości tego typu zawsze potrzebować będzie.

Przechodząc teraz do analizy materjału stadnego żeńskiego w naszym Związku wykazują cyfry następujące pochodzenie klaczy:

klacze z dwustronnie udowodn. pochodzeniem	**1920/21**		**%**	**1933/34**		**%**
po og. pełnej krwi angielskiej	49		3%	289		12,4%
„ „ orjent.	81		5%	244		10,5%
„ „ półkrwi angielskiej	599	729	37%	1036	1569	44,1%
klacze z jednostron. udowodn. pochodzeniem						
po og. pełnej krwi angielskiej	90		5,5%	176		8%
„ „ orjent.	45		2,7%	95		4%
„ „ półkrwi angielskiej	495	630	30,5%	395	666	17%
klacze bez udowodn. pochodz.		255	16,3%		101	4%
razem:		1.614	100%		2.336	100%

Ogółem wynosił stosunek	1920/21	1933/34
Klaczy z dwustr. udow. poch.	45%	67%
„ „ jednostr. udow. poch.	38,7%	29%
„ bez udow. pochodz.	16,3%	4%
	100%	100%

Widzimy więc poważny postęp w jakości pochodzeniowej pogłowia klaczy, przyczem cyfry wykazują, że przy klaczach o dwustronnem udowodnionem pochodzeniu, ilość klaczy po vollblucie angielskim wzrosła 4-ro krotnie, podczas gdy ilość klaczy po ogierach orjentalnych wzrosła tylko dwukrotnie, zaś przy klaczach z jednostronnem udowodnionem pochodzeniem ilość klaczy po vollblucie i po ogierach orjentalnych wzrosła równomiernie.

Jeżeli teraz porównamy pochodzenie klaczy bez względu na to, czy są z dwustronnem, czy jednostronnem udowodnionem pochodzeniem, to otrzymujemy następujące cyfry:

	1920/21		1933/34	
po vollblucie angielskim było:	139	8,5%	465	20%
„ og. orjent. „	126	8%	339	14,5%
„ „ półkrwi angielskiej „	1094	68%	1431	61,5%
N.N. „	255	15,5%	101	4%
	1614	100%	2336	100%

Zatem ilość klaczy zarodowych po vollblucie wzrosła od roku 1921 do roku 1934 o 135%, zaś klaczy zarodowych po ogierach orjentalnych wzrosła o 81%, podczas, gdy ilość klaczy zarodowych po ogierach półkrwi zmniejszyła się tylko nieznacznie, a ilość klaczy bez pochodzenia spadła o 74%.

W procesie obsuszenia pogłowia hodowla w naszym Związku poszła silniej w kierunku krwi angielskiej aniżeli orjentalnej i, o ile pocieszający jest objaw zaniku klaczy zarodowych bez pochodzenia, to na uwagę zasługuje fakt małego narazie spadku klaczy zarodowych po ogierach półkrwi angielskiej.

Dla dalszego zobrazowania stanu hodowli przyjrzyjmy się teraz pochodzeniu ogierów zakupionych do Stad Państwowych w ostatnich 5-ciu latach:

Rok 1930				
po og. pełnej krwi	12		= 32%	
„ „ krwi arab. i ang. arab.	7		= 18%	
„ „ półkrwi angielskiej	19	38	= 50%	100%
Rok 1931				
po og. pełnej krwi	3		= 8,3%	
„ „ krwi arab. i ang. arab.	17		= 47%	
„ „ półkrwi angielskiej	16	36	= 44,7%	100%
Rok 1932				
po og. pełnej krwi	5		= 21,7%	
„ „ krwi arab. i ang. arab.	7		= 30,3%	
„ „ półkrwi angielskiej	11	23	= 48%	100%
Rok 1933				
po og. pełnej krwi	7		= 28%	
„ „ krwi arab. i ang. arab.	10		= 40%	
„ „ półkrwi angielskiej	8	25	= 32%	100%
Rok 1934				
po og. pełnej krwi	8		= 25%	
„ „ krwi arab. i ang. arab.	15		= 46,9%	
„ „ półkrwi angielskiej	9	32	= 28,1%	100%

Zatem przeciętnie w 5-cioleciu zakupiono:
23% ogierów po vollblucie angielskim
36,4% „ „ ogierach orjentalnych
40,6% „ „ „ półkrwi angielskiej

jednakże, o ile zanalizujemy cyfry poszczególnych trzech kategorji pochodzeniowych ogierów, widzimy, że ilość ogierów po vollblucie zakupywanych w poszczególnych latach mniejwięcej była ta sama, natomiast ilość ogierów po ogierach orjentalnych stale wzrasta, a ilość ogierów po ogierach półkrwi angielskiej stale się zmniejsza.

Dlatego też, wobec znacznego dolania krwi czystej, jaki otrzymała nasza hodowla, celowem byłoby dla utrzymania równowagi hodowlanej i możliwości produkowania suchego ale kościstego konia półkrwi, by dla Państw. Stad Ogierów w województwach zachodnich przez szereg lat zakupywano po 15 do 20 ogierów wschodnio-pruskich. Ponadto przy zakupie ogierów do Stad Państwowych należałoby niedyskredytować ogierów półkrwi pochodzących po ogierach typu wschodnio-pruskiego w stosunku do ogierów pochodzących po vollblucie lub orjentalu, by nie stwarzać nawet pozorów, jakoby faworyzowało się ogiery z krwią orjentalną.

Przy omawianiu pochodzenia klaczy zarodowych wykazałem, że ilość klaczy po ogierach orjentalnych wzrosła w okresie sprawozdawczym o 81%, podczas, gdy ilość klaczy po vollblucie wzrosła o 135%, natomiast statystyka zakupionych ogierów wyzuje, że ilość zakupionych ogierów krwi orjentalnej wzrosła z 18% na 47%, zaś ilość zakupionych ogierów półkrwi angielskiej spadła z 50% na 28%.

Cyfry te dowodzą, że hodowcy posługujący się ogierami orjentalnemi nastawili się bardzo silnie na produkcję ogierów orjentalnych i to może głównie dlatego, że ten towar był poszukiwany przez Ministerstwo Rolnictwa dla województw Centralnych i Wschodnich. Jest to dowodem, że hodowla wielkopolska posiada należytą elastyczność i w krótkim czasie potrafi się przestawić na towar wymagany. Uważam, że elastyczność ta jest objawem dodatnim i kierunek ten mógłby być utrzymany i nadal bez szkody dla pogłowia końskiego w Wielkopolsce, **pod warunkiem jednak**, że on się nie będzie odbywał kosztem produkcji ogierów półkrwi o typie poznańskim, lecz że oba kierunki będą szły równolegle.

Nie możemy doprowadzić do tego, że po niewczasie dla ratowania kalibru będziemy musieli masowo zakupywać ogiery wschodnio-pruskie, lecz należy podtrzymać produkcję ogierów półkrwi o należytym kalibrze.

Jeżeli przyjrzymy się teraz pochodzeniu ogierów państwowych ze Stad w Gnieźnie i Sierakowie to skonstatujemy, że:
w r. 1917/18 mieliśmy 2,4% og. pełn. kr. ang., a teraz mamy ich 5,6%
w r. 1917/18 mieliśmy —% ogierów orjent., a teraz mamy ich 14,4%

Na ogólną ilość ogierów pochodziło:
w r. 1917/18 po vollblucie 11,3% og. a obecnie mamy ich 10,3% zaś matek ogierów było w r. 1917/18 po vollblucie 10,9%, a teraz mamy ich tylko 5%. Ta ostatnia cyfra jest godna zastanowienia. Czem sobie wytłomaczyć fakt, że pruska administracja Stadnin posiadała pogłowie ogierów o linjach żeńskich znacznie lepszych aniżeli posiada pogłowie naszych Stad obecnie? Jest to szczegół niezmiernie ważny przy ocenie wartości ogierów stadnych, który wymaga zastanowienia się i środków zaradczych. Nie potrzebuję chyba podkreślać w gronie hodowców, jak ważnym momentem u ogiera półkrwi jest jego pochodzenie. Im głębszy rodowód, tem mniejsze ryzyko niepewnego dziedziczenia! Należałoby zatem w systemie zakupu ogierów wprowadzić zmianę w tym kierunku, ażeby za wartość poszczególnego rodowodu po stronie matki wypłacać przy zakupie osobną premję zależną od głębokości rodowodu matki. Zarządzeniem takiem wskaże się hodowcom kierunek z pożytkiem dla jakości pogłowia ogierów na przyszłość i premję tę odbierze hodowca, hodujący celowo i systematycznie ogiery o wysokiej wartości hodowlanej.

Reasumując stawiam do dyskusji następujące postulaty, jakich Związek powinien się domagać:

1. ażeby Ministerstwo Rolnictwa przez conajmniej 5 lat z rzędu zakupywało po 15 do 20 ogierów z Wschodnich-Prus,
2. ażeby Min. Roln. płaciło ceny za ogiery hodowlane odpowiadające wartości ogierów zakupywanych, stwierdzając, że obniżenie cen, jakie miało miejsce w roku 1934, było wysoce krzywdzące dla naszych hodowców,
3. ażeby Min. Roln. przy zakupie ogierów wypłacało premje od 200 do 1.000 zł. — za wartość rodowodu matki zakupionego ogiera.

(—) **Senator Stanisław Karłowski.**

Poznań, dn. 22 czerwca 1934 r.

Sprawozdanie z Wystawy Koni w Poznaniu

Na zebraniu hodowlanem, jakie odbyło się dn. 22 czerwca r. b. w czasie wystawy koni w Poznaniu, p. senator St. Karłowski, Prezes Naczelnej Organizacji Związków Hcdowców Koni w Polsce, wygłosił przemówienie, które powyżej zamieściliśmy.

Ponieważ w cennym referacie Szan. Autora poruszone są aktualne sprawy, dotyczące najistotniejszych zagadnień hodowli wielkopolskiej, ograniczamy się w naszem sprawozdaniu z wystawy poznańskiej jedynie do podania dat ogólnych oraz wykazu nagrodzonych koni.

Redakcja.

Wystawa koni remontowych odbyła się w Poznaniu w czasie od 21 do 24 czerwca 1934 r. w koszarach 15 Pułku Ułanów. Na Wystawę doprowadzono 433 konie.

Komisja Remontowa Nr. 2 zakupiła 330 koni za ogólną sumę 381.010,— zł. plus dodatek hodowlany 40.979,— zł. Przeciętna za konia remontowego wynosiła bez dodatku hodowlanego 1.154,50 zł., z dodatkiem hodowlanym — 1.379 zł. Oprócz tego zakupiła Komisja Remontowa 12 koni do Policji Państwowej za cenę 15.070,— zł., przeciętna 1.255,— zł. za konia.

Komisja Korpusu Ochrony Pogranicza zakupiła z maj. Kobylniki 6 koni za sumę 8.595,— zł., przeciętna 1.432,50 zł. za konia.

Komisja Sędziowska w składzie pp. płk. inż. Tadeusza Filipowicza, Naczelnika Wydziału Chowu Koni Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych, jako przewodniczącego — i członków: mjr. Karola Wisłoucha, Szefa Wydziału Zakupów Kierown. Remontu Koni M. S. Wojsk., inż. Jana Grabowskiego, Wice-Prezesa Naczelnej Organizacji Związków Hodowli Koni w Polsce, przejrzała z pośród doprowadzonych koni na Wystawę: 98 rasy ½ krwi ang., 33 ½ krwi angl. arab. i 2 rasy ½ krwi arabskiej — razem 133 koni, z których wyróżniła i przyznała:

I nagrody:

1) za wałacha Dancig, Nr. katal. 212, rasy ½ kr. ang. (Rayon de Soleil xx) państw. — Gucia po Almenrausch od Gwiazda po Stift) hod. Hr. Mielżyńscy Andrzj i Feliks, Pawłowice, pow. Leszno;

2) za klacz Dumę, Nr. katal. 290, ½ kr. ang. arab. (Fiesole o — Kalia, ks. zw. 3433, po Champion od Kalina, po Knox xx), hod. Ordynacja Twardowskich, Kobylniki, pow. Szamotuły.

II nagrody:

1) za klacz Szurkę, Nr. katal. 99, ½ kr. ang. (Topór państw. — Szarfa, ks. zw. 3737, po Einem, od Szarada, po Edelmann), hod. Jana Lipskiego z Lewkowa, pow. Ostrów;

2) za wałacha Demos, Nr. katal. 103, ½ kr. ang. (Aufpasser państw. — Wandzia po Marquis-Posa xx), hod. Józefa Lossowa z Gryżyny, pow. Kościan;

3) za wałacha Despot, Nr. katal. 105, ½ kr. ang. (Aufpasser państw. — Kanada, po Kanadier, od kl. po Cato), hod. Józefa Lossowa z Gryżyny, pow. Kościan;

4) za klacz Danusię, Nr. katal. 122, ½ kr. ang. (Palatyn xx państw. — Jemioła po Hafenfischer, od Jamaica po Monachus), hod. Ks. Lubomirskiej Tereny z Wielichowa, pow. Kościan;

5) za klacz Dinę, Nr. katal. 128, ½ kr. ang. arab. (Mazepa⁰⁰ państw. — Pinia ks. zw. 2994, po Britanicus), hod. Hr. Korzbok-Łąckiego St., z Posadowa, pow. Nowy Tomyśl.

6) za klacz Djablicę, Nr. katal. 146, ½ kr. ang. (Manton xx państw. — Zemfira, ks. zw. 2373, po Aviso, od Zulejka, po Parther), hod. Hr. Korzbok-Łąckiego Stanisława z Posadowa, pow. Nowy Tomyśl.

7) za klacz Dziewczę, Nr. katal. 175, ½ kr. ang. (Parsifal xx państw. — Sielanka, ks. zw. 3241, po Modenob, od Warna po Prachtstück), hod. Hr. Mielżyńskiego Ignacego z Iwna, pow. Środa.

8) za klacz Delję, Nr. katal. 176, ½ kr. ang. (Widerhall xx państw. — Swachna, po Verdacht, od kl. po Gustaw, tenże po Geheimrat xx), hod. Hr. Mielżyńskiego Ignacego z Iwna, pow. Środa.

9) za wałacha Drogi, Nr. katal. 203, ½ kr. ang. (Rayon de Soleil xx państw. — Dziwna ks. zw. 2487 po Nautilus od Salusia po Führer), hod. hr. Mielżyńscy Andrzej i Feliks z Pawłowic pow. Leszno.

10) za klacz Duchesse, Nr. katal. 228, ½ kr. ang. (Trentino państw. — Samona ks. zw. 2346 po Heidengott od Kalina ks. zw. 812 po Mechanicus), hod. Hr. Mycielskiego Michała z Gałowa, pow. Szamotuły.

11) za wałacha Derwid, Nr. katal. 232, ½ kr. ang.-arab. (Schagya ⁰ X—3 państw. — Despotka ks. zw. 3197 po Hetman od Natka ks. zw. 2345 po Rauber), hod. Hr. Mycielskiego Michała z Gałowa, pow. Szamotuły.

12) za klacz Danę, Nr. katal. 264, ½ kr. ang.-arab. (Djerid ⁰ państw. — Herta), hod. Spółki Rolniczej Sp. z o. odp. z Żydowa, pow. Poznań.

13) za klacz Donę, Nr. katal. 293, ½ kr. ang.-arab. (Fiesole ⁰ państw. — Hedena ks. zw. 2667 po Egmont od Hetzjagd po Jagdheld), hod. Ordynacji Twardowskich z Kobylnik, pow. Szamotuły.

14) za klacz Dinę, Nr. katal. 297, ½ kr. ang.-arab. (Fiesole ⁰ państw. — Cudowa ks. zw. 1398 po Ehrgeiz od Columbia po Landgraf), hod. Ordynacji Twardowskich z Kobylnik, pow. Szamotuły.

15) za klacz Cenę, Nr. katal. 308, ½ kr. ang. (Camoens pryw. — Bohne po Morgenstrahl), hod. Wentzel Teodor z Bolęcina, pow. Wolsztyn.

16) za wałacha Docent, Nr. katal. 386, ½ kr. ang.-arab. (Tripolis xo państw. — Zula ks. zw. 2931, po Zamarno od Zulejka po Prachtstück), hod. Radcy Chłapowskiego Zygmunta ze Stawian, pow. Wągrówiec.

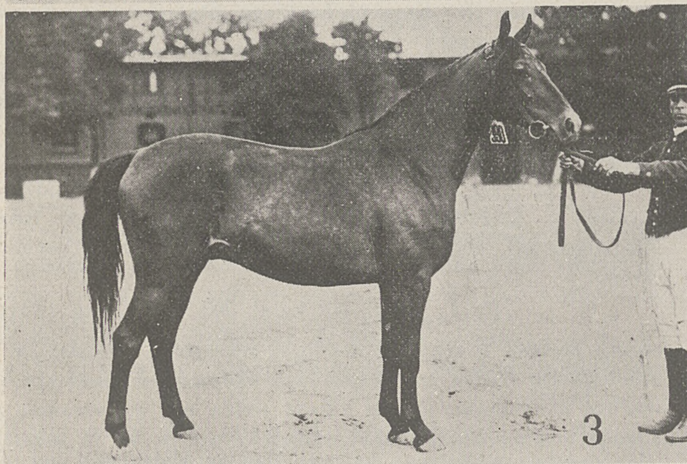
17) za wałacha Cezar, Nr. katal. 390, ½ kr. ang.-arab. (Tripolis xo państw. — Alpa ks. zw. 2384 po Alpenfalter od kl. po Pour le merite xx), hod. Radcy Chłapowskiego Zygmunta ze Stawian, pow. Wągrówiec.

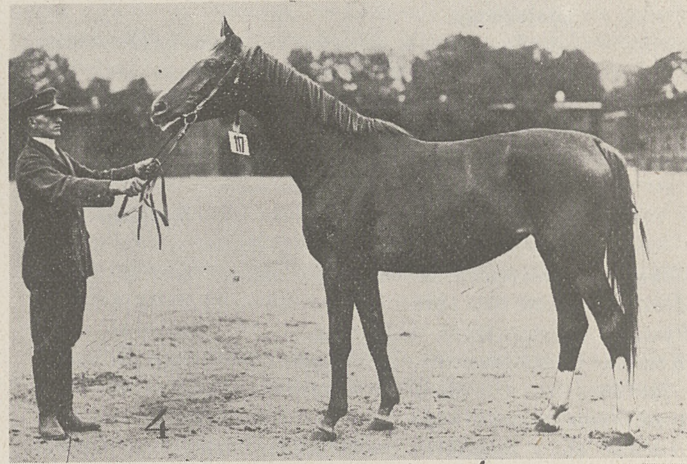
18) za wałacha Daz, Nr. katal. 409, ½ kr. ang.-arab. (Dybicz państw. — Aziza ks. zw. 3100 po Bohun ⁰⁰ od kl. po Jenirello), hod. Dr. Chosłowskiego Janusza z Czarnego Sadu, pow. Koźmin.

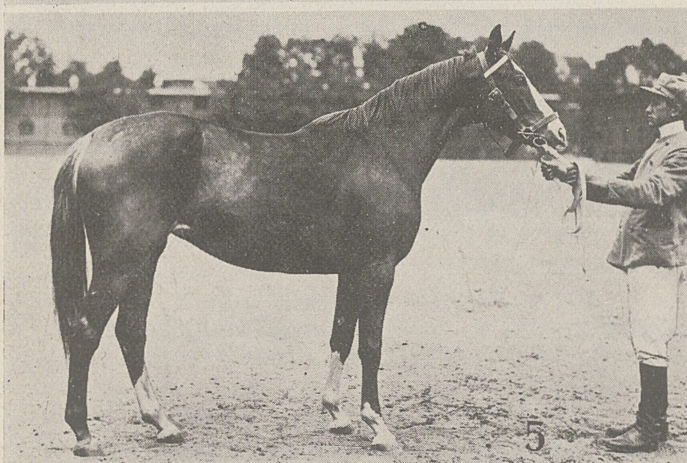
Nadto Komisja Sędziowska przyznała 24 **trzecich** nagród, z których 5 uzyskało stado Posadowo, 3 — Gałowo, 2 — Leszno oraz po jednej Choryń, Klęka, Góreczki, Lewków, Wie-

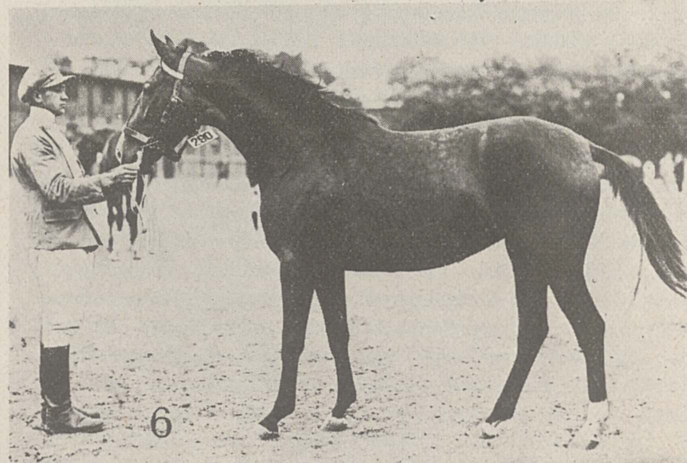


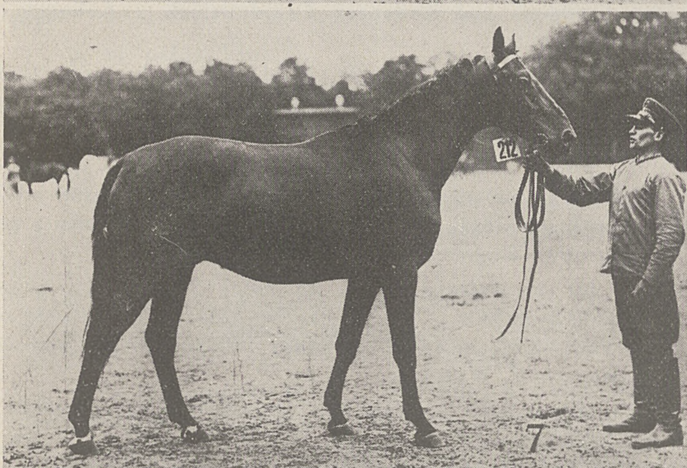


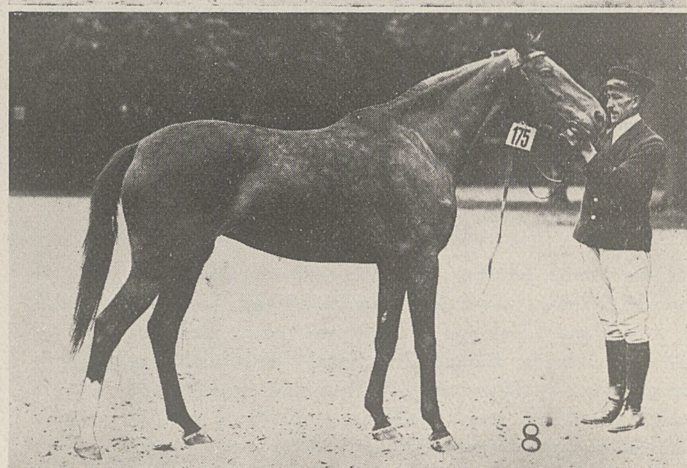












WYSTAWA W POZNANIU.

1. GRUPA KONI z Kobylnik.
2. REMONTY z Wielichowa, zakupione przez wojsko.
3. CEZAR (Tripolis - xo — Alpa po Alpenfalter - x), hod. radcy Zygm. Chłapowskiego ze Stawian, II nagr. 300 zł.
4. METTA - x (Figaro—Marzenie), hod. ks. Teresy Lubomirskiej z Wielichowa.
5. DINA (Fiesole - o — Cudowa po Ehrgeiz), hod. Ordynacji Twardowskich w Kobynikach, II nagr. 300 zł.
6. DUMA (Fiesole - o — Kalja po Champion), hod. Ordynacji Twardowskich, I nagr. 500 zł.
7. DANCIG (Rayon de Soleil - xx — Gucia po Almenrausch), hod. A. i F. hr. Mielżyńskich. z Pawłowic, I nagr. 500 zł.
8. DZIEWCZĘ (Parsifal - xx — Sielanka po Modenob), hod. I. hr. Mielżyńskiego z Iwna, II nagr. 300 zł.

Foto: N. Pełczyński — Warszawa.

lichowo, Iwno, Pępowo, Turkowo, Smolice, Uzarzewo, Mała Wysoka, Stawiany, Bagdad, Dłoń.

Ogółem wydano:	2 nagrody	I po 500,— zł.	— 1.000,— Zł.
	18 nagród	II po 300,— zł.	— 5.400,— „
	21 nagród	III po 150,— zł.	— 3.600,— „
		razem:	10.000,— Zł.

Z pośród poszczególnych stad, najlepszą stawkę przedstawiła ordynacja Twardowskich z Kobylnik, która otrzymała jedną pierwszą i dwie drugie nagrody. Konie z tego stada były doskonale wychowane i odznaczały się piękną budową. Klacz Duma po Fiesole otrzymała pierwszą nagrodę i wielką jest szkodą dla hodowli, że poszła do remontu.

Bardzo duże postępy uczyniło w ostatnich czasach stado Iwno Ignacego hr. Mielżyńskiego, konie tego stada wyróżniają się w Wielkopolsce suchością i jędrnością tkanki, posiadają dużo krwi i są lubiane w pułkach jako odporne i twarde.

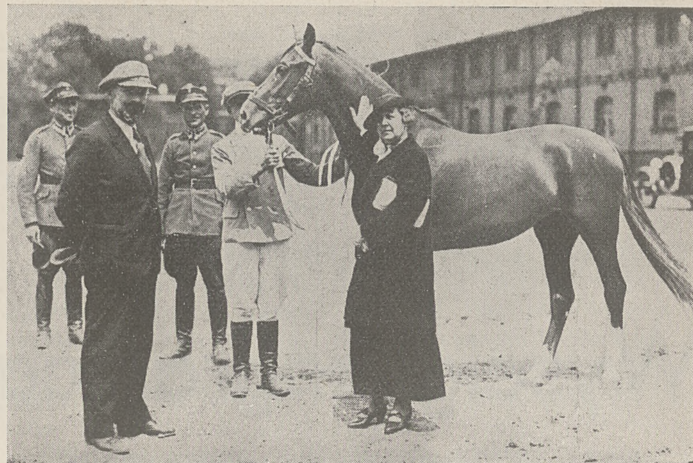
Dobrą stawkę przedstawili w r. b. Andrzej i Feliks hr. Mielżyńscy z Pawłowic. Gniady wałach tego stada po pełnej krwi Rayon de Soleil był najlepszym remontem na wystawie. Gruby, kościsty, o dużych ramach i świetnym ruchu przedstawiał typ huntera, w którym wyczuwało się niezwykłą siłę. Nagrodzony został pierwszą nagrodą, nietylko jako dobry koń, ale też jako typ remontu poznańskiego.

Zasłużone stado w Posadowie Stanisława hr. Korzbok-Łąckiego, przeżywa obecnie znaczne przemiany, wskutek silnego zaaplikowania w ciągu ostatnich lat krwi arabskiej oraz pełnej krwi angielskiej. Znaczny odsetek koni w tym stadzie stracił na ramach i kalibrze, to też wypowiadać sąd o tych koniach w obecnej fazie jest bardzo trudno i mija się poniekąd z celem.

Jest to niewątpliwie faza przejściowa, będąca wynikiem dodania krwi czystej, która wybitnie podniesie jakość i gatunek konia posadowskiego, w wielu jednak razach, aby nie dopuścić do zbyt wielkiego zdrobnienia kośćca, powrót do krwi wschodniopruskiej wydaje się wskazanym.

Stado w Gałowie poszło również dość silnie w kierunku angloarabskim używając zarówno ogierów arabskich, jak i pełnej krwi angielskiej.

Objawów zdrobnienia w formie budzącej niepokój w stadzie tem dotąd nie widać, lecz pilnie trzeba baczyć na normowanie krwi, względnie zdolności dawania kalibru i ram u używanych reproduktorów.



Ordynatowa Twardowska z Kobylnik z jednym z nagrodzonych koni. Obok — kierownik Związku Hodowców Konia Szlachetnego w Wielkopolsce, płk. Z. Studziński.
Foto: N. Pełczyński — Warszawa.

Poza dwoma końmi nagrodzonemi pierwszemi nagrodami o czem wzmiankowaliśmy wyżej, wyróżniała się gniada klacz ze stada hr. Korzbok-Łąckiego, Djablica, po Mantonie, harmonijna i piękna, lecz nieco lekka na przodzie jak na remontowego półkrewka. Była to najlepsza klacz spośród nagrodzonych II nagrodą.

Kończąc krótkie to sprawozdanie z wystawy poznańskiej wspomnieć jeszcze należy, że wprowadzono na wystawach zebrania dyskusyjne, mające na celu omawianie aktualnych, dla hodowli koni, zagadnień oraz wzajemne zbliżenie wszystkich pracujących na tem polu.

Na zebraniu w Poznaniu wygłosili referaty: Senator Stanisław Karłowski, p. Lossow oraz Ignacy hr. Mielżyński.

Dyskusja po referatach prowadzoną była na bardzo wysokim poziomie, co pozostawiło na uczestnikach dodatnie i miłe wrażenie.

Z poruszonych tematów widać było, że aczkolwiek hodowla wielkopolska przeżywa obecnei pewien okres przeobrażeń, to jednak stoi na mocnych i głębokich podstawach i niewątpliwie wypośrodkuje właściwy kierunek, celem udoskonalenia swego konia, a jednocześnie niezatracenia jego dodatnich cech swoistych.

Wyścigi zagranicą



Ascot — Fragment Britannia Stakes.
Foto: Sporting and Dramatic — Londyn.

ANGLJA

Gold Cup i dublet Felicitation. — Najlepszy stayer świata. — Flamenco. — Faworyty zawodzą. — Wybitne dwulatki. — Royal Hunt Cup. — Powodzenie Agi Khan'a i trenera Buttersa. — Statystyka. — Miłość do konia w Anglji.

Ascot. Najpiękniejsze wyścigi świata. Nieporównany sport. Najlepsze konie — rendez vous czołowych crack'ów. Każdy wyścig wyposażony nagrodą nie mniej 1000 funtów. — Każdy wyścig to zdarzenie w świecie wyścigowym. Każdy z 6 wyścigów rozgrywanych jednego dnia w Ascot, mógłby być ozdobą niejednego meetingu i gwoździem programu. Klasa tylko wygrywa w Ascot.

W tym roku nie szło wszystko tak jak zazwyczaj: z powodu okropnej suszy całe Ascot o mało nie padło pastwą płomieni. Kilku gorących faworytów doznało ciężkiej porażki — wbrew temu, że konie na torze tamtejszym wykazują naogół dobrą i prawidłową formę. A jeśli forma była prawidłowa, to bardzo zbladła gwiazda kilku „gwiazd".

Tyle wydarzeń, tyle faktów — nie wiadomo od czego zacząć.

Chyba od **Ascot Gold Cup** (Ł 4825, dyst. ok. 4000 mtr.). Jest to najbardziej miarodajna na świecie próba dla stayerów. W r. b. wyścig ten był międzynarodowy w całem znaczeniu tego słowa, bowiem wzięły w nim udział: zeszłoroczny derbista francuski Thor, który w r. b. zwyciężył już w Pr. du Cadran na 4000 metrów, para włoska Crapom i Sans Souci III oraz amerykański Mate. „Obrona" krajowa opierała się na 3 koniach: Hyperion (pierwszy faworyt), Felicitation (drugi faworyt) i Young Lover.

Do startu wyszło 10 koni. Początkowo prowadził Felicitation, lecz wkrótce komendę objął Sans Souci III, usiłując robić tempo dla Crapom'a. Nie starczyło go jednak na długo i Felicitation poszedł znowu naprzód. O kilometr od celownika był on o 6 dł. przed Mate, a Hyperion zaczął tu poprawiać pozycję. Po wyjściu na prostą drugim był Young Lover, trzecim Hyperion, Thor, dalej Mate i Crapom. **Felicitation** nie dał się zbliżyć nikomu i wygrał cantrem o 8 dł. od francuskiego Thor'a, który pokonał Hyperion'a o 1½ dług. Young Lover był czwarty, Crapom piąty, Mate szósty. Czas 4 min. 24⅖ sek. —

Najazd cudzoziemców został odparty, a koń angielski raz jeszcze dowiódł, że jest najlepszy na świecie. Lecz zwyciężył nie ten koń na którego liczono: Hyperion, który od początku sezonu 1933, aż do chwili obecnej nie doznał porażki — musiał uledz **lepszemu** stayerowi i niema dla niego żadnego tłomaczenia. Felicitation, którego Hyperion pobił w Derby i St. Leger — wygrał tu wielki rewanż. Założono mu blinkery i z koniem stał się istny cud. Zmieniła się akcja, ujawniła się istotna klasa, która w nim tkwić musiała. A teraz proszę uważać: w **przeddzień** swego zwycięztwa na dystansie **4000 mtr.** Felicitation wygrał

FELICITATION, og. gn. ur. 1930 r. w st. ks. Aga Khan.

Felicita				Colorado 2, Ec, PWst			
Best Wishes		JS, Cm Cantilever		1. Canyon		Phalaris	
Simonath (16 *)	Neil Gow (1)	Lighthead (12)	Bridge of Canny (8)	Glasalt (3)	Chaucer (1)	Bromus (1)	Cm. PWst. (3) Polymelus

*) po St. Simon i Philomath.

Churchill St. (Ł 1355) na dystansie **3200 mtr.** o 10 dł. od Angelico, tego Angelico, którego Hyperion pobił w r. b. z dużo mniejszą łatwością. Na tej podstawie Felicitation uznany jest obecnie słusznie za **najlepszego stayera świata.** Przytaczamy też jego rodowód powyżej. — W r. ub. Foxhunter dokonał prawie identycznego wyczynu co Felicitation: Churchill St. przegrał o szyję w środę, a w czwartek wygrał Ascot Gold Cup. To się nazywa mieć wytrenowane, a świeże konie.

Jaka szkoda, że Colorado znakomity koń lorda Derby, zwycięzca 2000 Gw., Rous Memorial, Newbury Summer Cup, Eclipse St. — nie pożył dłużej! Linja żeńska, z której pochodzi Felicitation, odznaczyła się w hodowli już nieprzeciętnie: klacz Simonath jest matką og. Flamboyant (Dcp, Gcp) i klaczy Miss Matty, która dała derbistę Papyrus'a. Felicitation po sezonie idzie do stada. Za usługi jego żądana będzie taksa 250 funtów i zajmie on w Egerton Stud boks po Firdaussi, który odchodzi do stada swego właściciela ks. Agi Khana do Francji.

***

Ascot Gold Cup jest najpoważniejszą, lecz nie najdłuższą gonitwą w Ascot. **Queen Alexandra St.** (Ł 1620, drugi 400 Ł) jest gonitwą rozgrywaną na dystansie 4400 mtr. Wynik jej przyjęty był z niezwykłym, nawet dla Ascot, entuzjazmem. Powodów do radości było sporo: przedewszystkiem „bity" faworyt **Brown Jack** bezpiecznie doniósł do celownika ogromne pieniądze jakie na niego publiczność postawiła. Następnie: Brown Jack wygrał ten najdłuższy w Anglji wyścig płaski **po raz szósty z rzędu.** W r. 1929 Brown Jack zaabonował sobie ten wyścig i króluje w nim niepodzielnie. Można śmiało powiedzieć, że w okresie 100 lat taki rekord się nie powtórzy. A najprędzej — wogóle się nie powtórzy. Sześć razy rok po roku wygrać wyścig na 4400

mtr. — co to za organizm tego konia, co za zdrowie. Brown Jack stał się koniem jakby całego narodu — jest niewątpliwie popularniejszy i bardziej znany niż Windsor Lad, Colombo, Hyperion. Stąd niezwykła burza owacji po ostatniem zwycięstwie: Brown Jack reprezentuje brytyjską, żelazną odporność — walka do końca. — Szósty wyścig o nagr. Queen Alexandra St. był 18-tem zwycięstwem Brown Jack'a: obecnie suma jego wygranych wynosi 21646 Ł, poza sumą 1504 Ł zdobytą w wyścigach z płotami, bo i tego sportu próbował już starszy (10-cioletni) pan. Na ogólną ilość 18 wyścigów wygranych, w 14 dosiadał go Steve Donoghue: nic dziwnego, że rozsiodłując go po ostatniej wygranej, wśród burzliwych owacji, wyraził swemu dzielnemu koniowi swój zachwyt i uznanie... całując go w łeb.

Inne próby dystansowe: Ascot St. — wygrał Hands Off, Gold Vase — wygrał Duplicate na 3200 mtr., nie miały większego znaczenia i musiały wypaść blado po rezultatach Gold Cup i Alexandra St.

Z wyścigów dla koni trzyletnich uwagę przykuwał w pierwszym rzędzie **St. James Palace St.** (Ł 3110) ze względu na udział Colombo. Ponieważ biegał on tu na niewątpliwie dogodnym dla siebie dystansie 1600 mtr. — nie liczono się zupełnie z możliwością jego porażki. Colombo został jednak pobity przez **Flamenco,** który prowadził cały czas i obronił się atakom faworyta. — Flamenco jako dwulatek wygrał 2 wyścigi, a w r. b. był czwartym w 2000 Gw. i drugi w Newmarket St.

Możemy obecnie uznać go i za pierwszorzędnego konia wyścigowego i zaklasyfikować go odrazu jako pierwszorzędny materjał **na ogiera.** Do tej pory miał on już kwalifikacje dwojakie: bardzo dobry eksterjer i kapitalne pochodzenie. Obecnie zwycięstwem nad Colombo stwierdził on jeszcze, **że ma klasę.**

FLAMENCO, og. gn. ur. 1931 r. w st. lorda Rosebery.

Valescure				Flamingo 2.NB.			
Valve		L. Ec. PWst. Hw. 2 × Swynford		Lady Peregrine		Gcp Dcp. Flamboyant	
Gas (1)	Velasquez (4)	Canterbury Pilgrim (1)	John o'Gaunt (3)	Lisma (9)	White Eagle (5)	Simonath (9)	Tracery (19)

Gas była matką derbisty Cicero oraz Gascony'ego.

Flamingo był drugi w Derby, wygrał 2000 Gw. oraz National Breeders' Produce St. Valve jest rodzoną siostrą Vaucluse (1000 Gwinei). Co się tyczy pobitego Colombo, to obecnie istnieje podstawa do przypuszczeń, że był to koń wcześnie dojrzewający (pozatem że był klasowy) obecnie, gdy szereg 3-latków **dojrzewa** także, — przewaga Colombo przestaje być miażdżąca.

Dalsza serja porażek faworytów szła przez **Prince of Wales St.** dla trzylatków (2390 Ł, 2600 mtr.): gorący faworyt Lo Zingaro przyszedł do mety dopiero czwarty, a wygrał drugi faworyt, bardzo dobry zresztą koń **Achtenan** (Achtoi) bijąc o 3 dł. Washington'a (Bruleur) i Rathmore, syna również **Achtoi,** który wykazuje wyraźnie specjalnie w r. b. jak cennym jest reproduktorem, zwłaszcza jeśli idzie o dawanie koni wytrzymałych. Achtoi ma obecnie lat 22 i jest synem Santoi (po nim Santorb). Aby jeszcze dobitniej podkreślić jego wartość hodowlaną, podam z kolei rezultat **King Edward VII St.** (Ł 2415, 2400 mtr.) — wyścig, który dawniej nazywał się Ascot Derby: zwyciężył tu **Berestoi,** który jest synem Beresford'a i Roytoi po **Achtoi.**

Dwa dobre 3-letnie ogiery ks. Agi Khan'a: siwy **Badruddin** (trzeci w 2000 Gw., syn Blandford'a) oraz gn. **Alishah** (s. Tetratema'y) zdobyły **Waterford St.** (Ł 2250, 1600 mtr.) oraz **Rous Memorial St.** (Ł. 1080, 1550 mtr.). Z trzyletnich ogierów wyróżniły się jeszcze w Ascot: **Guinea Gap** po Bachelor's Double i Benedicta po Lomond (**Britannia St.** Ł 2040, 1550 mtr.) oraz **Medieval Knight** (Gay Crusader i Hasty Love po Hurry On), który zwyciężył w **Jersey St.** (Ł 1575).

W **Coronation St.** (Ł 4150, 1600 mtr.), dla trzyletnich klaczy, nie poszło wszystko tak, jak zwykle w Ascot. Podobnie jak Colombo w St. James Palace St. dla 3 l. ogierów, taksamo tu, zwycięzczyni Oaks — Light Brocade, poniosła sromotną i zupełną klęskę, potwierdzając raz jeszcze wyścigową maksymę, że ciężko jest przed jesienią liczyć na stałą formę u klaczy. Coronation St., drugi co do wysokości nagrody wyścig sezonu w Ascot po Gold Cup, wygrała druga faworytka **Foxcroft** (Foxlaw i Girandola po Swynford) bijąc w zaciętej walce o szyję Honey Buzzard (Papyrus). O głowę trzecią była znana Zelina (Blandford). Trzyletnie klacze odznaczyły się jeszcze w dwuch gonitwach: **Spend a Penny,** córka młodego reproduktora Apron'a (Son-in-Law i Aprille po Chaucer), zdobywając **Queen Anne St.** (Ł 1330, na często w Ascot stosowanym dystansie 1550 mtr. — t. zw. Royal Hunt Cup course), przyczem pobiła szereg dobrych koni starszych, jak Abbot's Worthy, Heronslea, Totaig, Pharian, Hans Sachs, zaś **Maid of Essex** (Felstead) zwyciężając 11 trzy i dwuletnich kl. na dyst. 1000 mtr. w **Granville St.** (Ł 1495). — Z **dwulatków,** które już biegały i wygrały, umocniły swoją pozycję: wśród ogierów **Hairan,** syn Fairway'a oraz **Knighted** (Sir Cosmo), wśród klaczy **Caretta.**

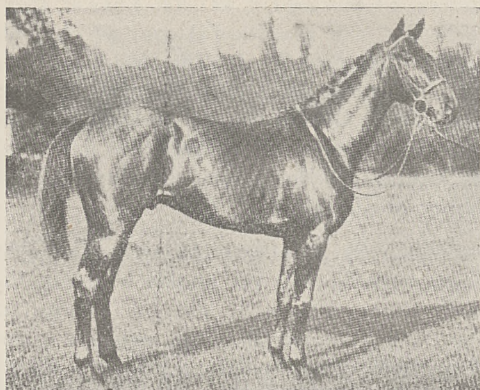
Hairan, o którym już pisałem, wygrał w dobrym stylu **Coventry St.** (2110 Ł) i biorąc pod uwagę jego wybitne pochodzenie trzeba go uważać w obecnej chwili za czołowego dwulatka. Caretta zdobyła cenną gonitwę **Queen Mary St.** (3330 Ł). Ponieważ jest to drugi wyścig wygrany przez tę klacz, przeto córka klaczy Daumont, staje również na czele rówieśniczek. Niepobity Knighted w **Fern Hill St.** (Ł1380) odniósł siódme zwycięstwo. All credit to Sir Cosmo!

Wybornego pochodzenia dwulatka wystawił Aga Khan do **Chesham** St. (Ł 1780): kaszt. **Shahali** po Sansovino i Theresina po Diophon zwyciężył kl. Winandermere (Beresford) i faworyta Gynerium (Phalaris) i sądzę, że nie poprzestanie na tem.

Bezimienny ogierek po Son and Heir i Eppie Adair po Duncan Gray był pierwszy w **New St.** (Ł 2840).



Młodzież angielska na Richmond Royal Horse Show.
Foto: Sporting and Dramatic — Londyn.



Achtenan (Achtoi — Nantenan) 3 l. og.

Wspomniałem już o tem, jak dobrze rozpoczął swą karjerę stadną obiecujący reproduktor Son and Heir z linji słynnej Gondolette: zwycięstwo jego synów w New St., a także w Gold Vase (3-letni Duplicate) wyraźnie potwierdza wartość padłego ogiera.

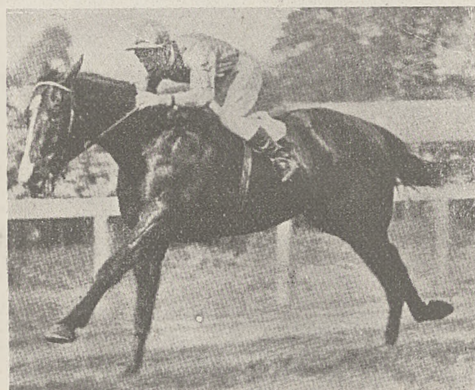
Jeszcze jedna próba dwulatków zasługuje na uwagę:

Windsor Castle St. (Ł 2230), nie tyle może ze względu na zwycięzcę, którym okazał się og. **Theft** (półbrat Le Voleur'a, po Tetratema i Voleuse po Volta i Sun Worship — matka Solario), gdyż wygrał on w znacznej mierze dzięki szczęśliwemu startowi, ale także w równej mierze ze względu na drugiego konia. Ten drugi — to zręcznie nazwany Bobsleigh lorda Derby po Gainsborough i Toboggan po Hurry On, którą mam jak żywą przed oczami, gdy efektownie wygrywała Oaks w r. 1928. Ten koń powinien zdaniem mojem odegrać dużą rolą w dalszych próbach dla młodzieży w r. b.

**
*

Porażki takich faworytów, jak Hyperion, Colombo, Light Brocade przypieczętował wynik ulubionego w Anglji handicapu **Royal Hunt Cup** (Ł 2910, 1550 mtr.): wygrał **Caymanas** (Papyrus) bijąc Highlander'a, Young Native, francuskiego specjalistę na tym dystansie Rentenmark i prócz tego nie mniej niż ćwierć setki innych współzawodników. Był to groteskowy outsider, koń na którego nikt się prawie nie zakładał: totalizator wypłacał za stawkę dwuszylingową około 8 funtów! Caymanas, dodam, pochodzi z cennej linji żeńskiej Black Duchess — Black Corrie i w r. ub. wygrał jeden wyścig w Newbury.

Hardwicke St. (Ł 3060), wyścig, który dwukrotnie wygrał Swynford, dwukrotnie Chosroes, na dystansie 2400 mtr., przypadł w udziale dzielnej czteroletniej klaczy **Cotoneaster,** którą znamy z brawurowego zwycięstwa w Gr. Jubilee Hcp. w Kempton Park



Knighted (Sir Cosmo — Bellona), 2 l. wał.
(w 7 wyścigach niepobity).

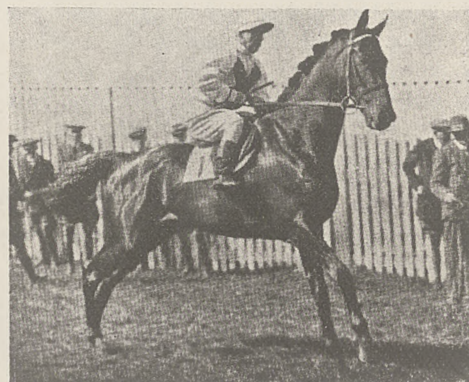
w maju r. b. Drugim był Disarmement, wybitny stayer i rzadki destrukt zarazem — zwycięzca.

W pobitem polu znalazły się Raymond i Statesman, a także dobrej budowy lecz stale zawodzący Alexander.

Bessborough St. (Ł 1440, 2400 mtr.) wygrał wał. **Flange,** syn Flamboyant'a. Ten ogier, który naogół zawodził w Niemczech, w r. b. dał bardzo dobre konie i jeśli wziąć pod uwagę Flamenco, jego wnuka, to jednak trzeba się dziwić, że niedawno jeszcze Flamboyant był w Niemczech na sprzedaż za „kawałek chleba z masłem". Wreszcie parę słów o wyścigach flyerów.

Coroado (Colorado) zdał świetnie zapowiadany przezemnie drugi egzamin na miano jednego z najszybszych koni, w **Wokingham St.** (Hcp, 1515 Ł, 1200 mtr.) zwyciężając m. in. The Divot, Pharacre, Manitoba, Spirituelle II, Bidou, Monte Colaro; każdy z tych koni pokazał już, że potrafi coś niecoś na krótkich dystansach. „Stary specjalista" **Gold Bridge** pobił Furrokh Siyar'a (Colorado i Mumtaz Mahal!) w zaciętej walce o łeb w **King's Stand St.** (Ł 1290, 1000 mtr.). Myrobella tym razem zupełnie nie dotrzymała placu swemu rywalowi.

Cork and Orrery a.a. St. (Ł 1280, 1200 mtr.) — wyścig który wygrał Highborn II pod wagą 67½ klg. — dał rezultat następujący: 1) Solenoid (Soldennis), dobry, dzielny, lecz nieszczęśliwy koń, który na swem „koncie" ma pełno drugich nagród. 2)



Medieval Knight (Gay Crusader—Hasty Love), 3 l. og.

Manitoba — zeszłoroczny faworyt na klasyczne wyścigi, którego karjera to jeden wielki zawód, 3) szybki wałach Old Riley.

**
*

Niezwykłe szczęście mieli w Ascot książe indyjski Aga Khan oraz trener Frank Butters: Aga Khan wygrał aż 7 wyścigów (dwa razy Felicitation, Badruddin, Alishah, Hairan, Shahali i Theft), to też odsunął na drugi plan innego władcę orjentalnego Maharaja de Rajpipla (Windsor Lad). Sumy wygrane przez nich wynoszą (1/7) Ł 20019 oraz Ł 12699. Na trzeciem miejscu lord Glanelly (Ł 11385), na czwartem lord Durham (8042), na piątem Sir G. Bullough (7815). Trener Frank Butters, który prócz koni Agi Khan'a trenował jeszcze Spend a Penny oraz Achtenan'a, zaksięgował około 18000 funtów dla swych patronów i sumą wygranych 35.100 Ł, znacznie wyprzedził swego najbliższego kolegę Jarvis'a (17.140).

Hodowcy: 1) Mr. D. Sullivan (14.223), 2) Aga Khan (14.115), 3) sir A. Black (11.985), 4) Stadnina Państwowa (8.932), 5) sir G. Bullough (7.815).

Zwycięskie konie:

Windsor Lad (Blandford)	3 l. — 3 zwyc.	Ł	12747
Colombo (Manna)	3 l. — 2 „	„	9097

Campanula (Blandford)	3 l. — 2	„	„	7433
Light Brocade (Galloper Light)	3 l. — 1	„	„	6436
Felicitation (Colorado)	4 l. — 2	„	„	6180
Cotoneaster (Apple Sammy)	kl. 4 l. — 2	„	„	5510
Foxcroft (Foxlaw)	kl. 3 l. — 1	„	„	4150
Caretta (Phalaris lub Solario)	kl. 2 l. — 2	„	„	3495
og. bezim. (Son and Heir)	2 l. — 2	„	„	3113
Flamenco (Flamingo)	3 l. — 1	„	„	3110
Achtenan (Achtoi)	3 l. — 2	„	„	3106
Knighted (Sir Cosmo)	2 l. — 7	„	„	3071

Konie urodzone we Francji wygrały 24 gonitwy wartości 12739 Ł. Reproduktory: 1) Blandford (15 zwycięzców — 19 wyścigów — Ł 27325), 2) Manna (10—12—12136), 3) Colorado (8—15 —10971), 4) Galloper Light (9926), 5) Tetratema (11—15—8956), 6) Gainsborough (10—13—8563), 7) Apple Sammy (4—5—7646), 8) Son and Heir, 9) Foxlaw, 10) Achtoi, 11) Sansovino, 12) Beresford.

Zmieniła się również sytuacja na liście reproduktorów — ojców klaczy stadnych. Chaucer zepchnięty został z pierwszego miejsca na drugie przez Son-in-Law. Pommern jest trzecim na liście, a dalsze miejsca zajmują: By George! Swynford, Sunstar, Cantilever, Hainault.



Felicitation (Colorado — Felicita) 4 l. og. zwycięzca Ascot Gold Cup.

Wśród żokejów położenie bez zmiany. Najwięcej gonitw wygrali: 1) G. Richards (81), 2) W. Nevett (52), 3) F. Fox (48), 4) H. Wragg (41).

**
*

Hodowcom polskim zwracam uwagę na konia, który może mógłby stać się bardzo cennym reproduktorem. Drugi za Brown Jack'iem przybył do mety w Q. Alexandra St. 4-letni ogier **Solatium.** Jest to syn Solario i Bonne Bouche po Buchan i Dinner po Dinneford. Dinner dała doskonałą klacz Four Course, która była drugą w Oaks St. i wygrała „1000 Gwinei". — Solatium wygrał jako trzylatek 4 wyścigi. „Jeździec i Hod." wymieniał zresztą tego konia, dając sprawozdanie z licytacji w Newmarket 1933.

**
*

Trudno jest znaleźć w innych krajach tak wielki kult, miłość i przywiązanie do konia i wyścigów konnych jak w Anglji. Każdy człowiek, nietylko zawodowy koniarz wie tam, ile pracy wytrwałej, konsekwentnej, ile zamiłowania, ile pieniędzy potrzeba, aby dać krajowi dobrego konia. Żaden hodowca nie może mieć zysków z hodowli. Ale hodowca angielski jest szczęśliwszy od innych hodowców na świecie: praca jego jest bowiem należycie oceniana przez całe społeczeństwo i państwo. Jeśli praca jego nie może być zapłacona, to doznaje ona zewsząd przynajmniej moralnej opieki i oparcia. — Kult dla konia wyrabia się w Anglji od małego dziecka. Niedawno do obozu harcerzy przybył były minister wojny, obecnie lord Mottistone na swoim 23 letnim koniu bojowym. Poco przybył? „Przyjechałem tu do was, aby wam pokazać mego wiernego towarzysza. Chcę, abyście choć raz mogli zobaczyć konia, którego kocham serdecznie, gdyż posiada on trzy wielkie cnoty, które i każdy harcerz powinien posiadać: odwagę, łagodność i koleżeństwo".



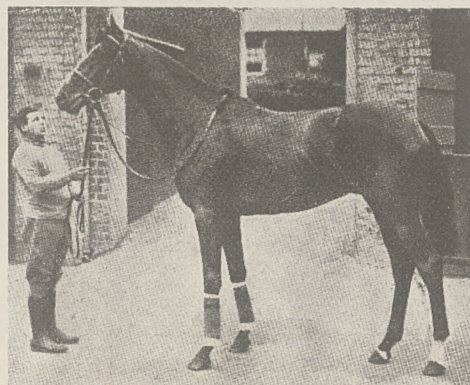
Alishah (Tetratema—Teresina), 3 l. og.

Żokej F. Fox, który poza jazdą na wyścigach, jeździ z zamiłowaniem na polowaniach — kocha konia gorąco. On to przeprowadził akcję społeczną mającą na celu ukrócenie okrucieństw jakich dopuszczano się w stosunku do koni wywożonych z Anglji do Francji i Hiszpanji. Konie te nabywane niby do celów konsumcyjnych, dręczono w związku z popularnemi walkami byków. Fred Fox—popularny żokej—któż go nie zna, któż nie da pensa czy szylinga czy funta, aby koni nie męczono? Akcja jego spotkała się z szerokiem zrozumieniem i poparciem społeczeństwa.

Kto nie wie o Windsor Lad'zie, Colombo, Brown Jack'u? Setki tysięcy oglądały te konie w Epsom czy Ascot, miljony oglądają je na ekranie, na pudełkach od papierosów, czytają codzień o nich w pismach codziennych i tygodnikach — znają każde zdarzenie czy to z ich życia, czy to z życia ich hodowców, czy żokejów.

Matka Steve Donoghue kocha starego Brown Jack'a i musi widzieć jak syn jej go dosiada. Ostatnio 74-ro letnia staruszka w towarzystwie 76-cio letniej towarzyszki pojechała specjalnie do Chester. Zamiast zobaczyć syna i ulubionego konia, wśród ciżby, popchnięta przez nietrzeźwego amatora whisky, straciła przytomność. Zaniepokojony nieobecnością matki w paddock'u Steve, odnajduje ją w hotelu i odwozi do domu. Lecz skoro wstanie z łóżka — pojedzie znowu. Love for horse...

Brown Jack.



Hairan (Fairway—Harpsichord) 2 l. og.

Udany start kawalerzystów polskich w Zoppotach

Jechaliśmy do Zoppot pod wrażeniem klasy jeźdźców niemieckich, którą zademonstrowali na konkursach w Łazienkach. I mimo, że — moim zdaniem — konkurs pożegnania wykazał dobitnie, iż Niemcy bili nas w Warszawie, nie klasą jeźdźców lub ogólnym poziomem, lecz ekstra-klasą swych sześciu czołowych koni (Tora, Egly, Ahnherr, Olaf, Baron IV, Baccarat) oraz rutyną zawodniczą dwuch czołowych jeźdźców (p. A. Holst, por. Brandt), podczas gdy polska pierwsza (nie ekstra — gdyż tej obecnie niema) klasa (zarówno jeźdźcy jak i konie) bezapelacyjnie przewyższała pozostałych wybrańców Hannoweru — drużyna polska spodziewając się spotkać mimo wszystko groźnego przeciwnika, nie była pewna swego.

Trzeba zaznaczyć, że w Zoppotach startowali najlepsi jeźdźcy pułków kawaleryjskich Reichswehry stacjonowanych w Prusach Wschodnich. Jeśli weźmiemy pod uwagę, że w tej części Niemiec stacjonuje znaczna większość wojsk konnych Rzeszy i, że tutaj właśnie wre najbardziej intensywna, szeroka praca nad koniem poza „laboratorjum doświadczalnem jeździectwa niemieckiego", Hannowerem — dochodzimy do wniosku, że można było spodziewać się w Zoppotach przeciwnika niebezpiecznego.

Poza czołowemi jeźdźcami pułków Reichswehry stacjonowanych w Prusach Wschodnich w meetingu sopockim udział wzięli nadto przedstawiciele: Szkoły Jazdy S. A. (milicja hitlerowska) w Marienburgu (miasto na granicy Prus Wschodnich i obszaru Wolnego Miasta), oddziały konne milicji S. S. z Gdańska, milicji S. A. z Gdańska oraz czołowi jeźdźcy konnej policji Wolnego Miasta. Pozatem startowali jeźdźcy cywilni z Gdańska, Zoppot oraz z Prus Wschodnich. Ogółem w meetingu udział wzięło około 150 koni.

Jeźdźcy polscy startowali w trzech konkursach. W sobotę, 16.VI (zawody rozpoczynały się o godz. 14-ej wypełnione 7-a punktami programu, program „minutowy" przeprowadzano bardzo punktualnie). Polacy wzięli udział w konkursie o nagrodę Zoppot. Był to konkurs o charakterze konkursu myśliwskiego, przy równej ilości punktów karnych decydował czas. Ponieważ regulamin tego konkursu brzmiał niejasno (powiedziane było, że o **pierwszą nagrodę**, w razie przejścia kilku jeźdźców bez błędu, bez względu na osiągnięty czas, musi nastąpić rozgrywka) niewiedzieliśmy, czy osiągnięty czas decyduje czy też nie. Dzięki interwencji szefa zespołu pułk. Pragłowskiego, tę „zamazaną" stronę regulaminu wyjaśniono: czas decyduje nawet przy pierwszej nagrodzie.

Parcours składający się z 11 łatwych przeszkód — 14 skoków (wysokość ok. 1.30 mtr. szer. 4.5 mtr.) ustawiono bardzo prymitywnie. Przeszkody stały na spirali (ślimak) od 1-ej do 11-ej, potem skakało się znowu przez 5-ą, 6-ą i 7-ą. Zakręty były zbyt ostre, tak że niemożliwem było płynne operowanie koniem, należało w dwuch miejscach zwalniać i „ustawiać" konia przed przeszkodą, co Niemcom bardzo odpowiada. Norma czasu 400 mtr./min.

Niskie przeszkody były dla koni polskich o tyle nieprzyjemne, że zbudowano je nie, jak na poważnych zawodach międzynarodowych, z dość grubych drągów, przeważnie jaskrawo malowanych, lecz z cieniutkich drążków brzozowych, bardzo lekkich, do tego osadzonych w ten sposób, że spadały nawet przy delikatnym „czesaniu". Aby pomóc nieposłusznym lub gorzej ujeżdżonym koniom, przy każdej przeszkodzie stały wysokie, na biało malowane, drewniane „bramki" chroniące przed wyłamaniem.



Kpt. Biliński na wał. Oberek w konk. o nagr. Zoppot (I nagr.)
Foto: Sönnke — Gdańsk.

Na 41 startujących koni, 6 przeszło parcours bez błędu, w tem 3 polskie. 7 koni (wszystkie niemieckie) nie ukończyło parcoursu.

Wyniki techniczne: Nagr. I-a (honorowa nagroda Zoppot i 300 guldenów) Oberek (po N. N. hod. N. N.) pod kpt. Bilińskim 0 błędów, czas 1 min. 26 sek. 2. (150 guld.) Oliwer pod por. Nowakiem 0 bł. — 1 m. 28 sek. 3. Profoss (100 guld.) — G. Temme (cywilny) 0 bł. 1'34". 4. Wilgraf (80 guld.) — por. Habedank (Reichs.) 0 bł. — 1'35". 5. Wenecja (60 guld.) — por. Komorowski 0 bł. — 1'36". 6. (30 guld.) Horst — por. von Menges (Reichs.) 0 bł. 1'39". 7. Walny por. Czerniawski 4 p. k. — 1'28" 8 i 9 Dion por. Czerniawski i Owoc por. Komorowski po 4 p. k. — 1'29". 10. Wałek — por. Komorowski 4 p. k. — 1'30".

Najlepszy czas dnia ustanowiła szybka Niespodzianka pod kpt. Bilińskim (1'24", 8 p. k.). Parcours bez błędu zrobiła mało otrzaskana z zawodami Odra pod por. Nowakiem otrzymując jednakże 9 p. k. za dwa wyłamania (czas 2 min.). Stary Łuszer pod por. Czerniawskim zrobił 2 bł. w tem oczywiście rów (8 p. k. — 1'34"). Torreador pod por. Nowakiem zwalił się na rowie, ale mimo to parcours skończył 10 p. k. — 1'51". Nana pod kpt. Bilińskim szła bardzo niespokojnie (16 p. k.).

Po ogłoszeniu zwycięstwa kpt. Bilińskiego flaga polska poszła w górę na maszt honorowy ustawiony pośrodku hippodromu, a orkiestra odegrała polski hymn narodowy.

Przed konkursem o nagrodę Zoppot rozgrano interesujące zawody dla juniorków (do lat 7). Startowało kilkanaścioro chłopców i dziewcząt. Próba, w której brać udział mogły wszystkie konie była oczywiście łatwiutka. Oceniano siad, prowadzenie konia, zachowanie się jeźdźca w skoku (przeszkoda około 80 cm.). Większość juniorów to dzieci 12 — 13-letnie. Konie prowadzone były wcale dobrze, a młodociani jeźdźcy wykazali dużo odwagi, opanowania i temperamentu. I nagrodę otrzymał 12-letni M. v. Amelunxen na kl. Hertha.

Bardzo zajmującem był, zademonstrowany w przerwie, w czasie gdy ustawiano przeszkody na placu, pokaz polowania z sokołami. Kilkadziesiąt jeźdźców (pań i panów) ubranych w barwne kostjumy z czasów średniowiecznych stanowiło prze-



Por. Czerniawski na wał. Walny w konk. o nagr. miasta Gdańska (II nagr.).
Foto: Sönnke — Gdańsk.

pyszny obrazek na tle mocnej zieloności pola wyścigowego i cudownego lazuru pobliskiego morza. Próby chwytania wypchanych przepiórek przez sokoły demonstrowane później przez sokolników przed trybunami, wypadły interesująco i sprawnie.

NIEDZIELA, 17.VI.

Drugiego dnia, w niedzielę, jeźdźcy polscy startowali w dwóch konkursach. 5 koni zapisano do konkursu o nagrodę Kasyna w Zoppotach, który zaczął się o godz. 14-ej. Miała to być próba o charakterze „konkursu szczęścia", polegająca jak wiadomo na tem, że jeździec szkacze przeszkody aż do strącenia jednej z nich (swego rodzaju rekord w tego rodzaju próbie ma Crispa ppłk. Borsarelliego, która skoczyła 36 przeszkód bez „pudła"). Organizatorzy zmienili nieco przyjęte wzory: z konkursu szczęścia pozostał punkt, że pierwsza strącona przeszkoda wyklucza jeźdźca, który jednakże nie skakał „bez końca" lecz tylko przez 20 przeszkód. Do tego lepszy czas decydował. A więc znowu połączenie czystości z czasem, połączenie, które Niemcy stosują bardzo chętnie.

Parcours składał się z 10 łatwych przeszkód, które skakano dwukrotnie, „jednym tchem" (20 skoków). Wysokość przeszód 1:20 — 1:30 mtr., szer. 4 mtr. Łatwa trasa nieco utrudniona lekkością brzozowych drążków, których konie nie respektowały należycie i które łatwo spadały.

Startowało 45 koni, w tem 5 polskich.

Wyniki techniczne: I (nagr. honorowa Kasyna w Zoppotach i 200 guld.) Wenecja (po Ikarus i Malfa, hod. hr. Mycielskiego), pod por. Komorowskim, 20 skoków, czas 1 min. 58 sek. 2. (120 guld.) Flavy, Traken — mjr. v. Saucken (Reichs.) 20 skoków — 2:10. 3. (80 guld.) Onkel — kpt. Lehman (szk. policji Insterburg) 20 sk. — 2'15. 4. (60 guld.) Drache — por. Schroetter (Reichs.) 20 sk. — 2:17. 5. (40 guld.) Wałek — por. Komorowski, 20 sk. — 2:21. 6. (30 guld.) Oskar — por. Festerling (szk. policji Insterburg) — 18 sk. 7. (30 guld.) Horst — por. v. Menges (Reichs.) — 17 sk.

Najlepiej z Niemców pojechał por. v. Menges na Horst. Widząc dość wyśrubowany czas Wenecji, Niemiec nadał swemu koniowi tempo duże i skoczył 17 przeszkód w 1:32. Pozostało mu do przejścia jeszcze 3 przeszkody. Należy się spodziewać, że por. v. Menges osiągnąłby czas ok 1:50.

Pozostałe trzy konie polskie nie wypadły dobrze: Walny pod por. Czerniawskim strącił zadem już trzecią przeszkodę (niski murek), Łuszer pod tymże jeźdźcem skoczył czysto tylko 6 przeszkód, a Torreador pod por. Nowakiem wyłamał przed szóstą przeszkodą.

Po konkursie o nagrodę Kasyna odbyła się próba sprawności konia wierzchowego dla 4—8-letnich koni wierzchowych, ciepłokrwistych będących w posiadaniu prywatnem. Konie podzielono na lekkie i ciężkie. Wszystkie dobrego wzrostu, o ładnym pokroju, doskonałej pielęgnacji. Interesująca była próba posłuszeństwa i opanowania: samochód huczący motorem wjechał w grupę koni, i kręcił się pomiędzy niemi. Wreszcie konie najeżdżały motorowego intruza i otoczyły go wieńcem, dotykając nogami karoserji. Obyte z motorem konie wyszły z tej próby doskonale. W klasie koni lekkich pierwszą nagrodę (60 guld.) otrzymał pełnej krwi sześcioletni Fasold XX (po Laudanum i Flosshilde) pod rtm. Maempel (szk. polic. Insterburg), w klasie koni ciężkich pięcioletni Phlegeton (Traken) pod p. Karolem Wüst.

Jako trzeci punkt programu rozegrano konkurs myśliwski dla amazonek. Łatwiutki parcours złożony z 10 przeszkód (11 skoków) wys. 1.10—1.20 mtr., szer. 4 mtr. ustawiono znacznie lepiej niż poprzedni: można było utrzymać płynność akcji konia. Poziom jazdy pań, które startowały w liczbie 10-u, bardzo niski. Wszystkie niemal amazonki ściągają konia przed przeszkodą. Stąd wielka ilość wyłamań i kilka salt przez głowę konia. Prowadzenie konia bardzo prymitywne, siad mierny. Należy bardzo żałować, że na ten konkurs nie posłano choćby ze dwóch polskich amazonek: zwycięstwa i nagrody leżały do wzięcia nie chronione przez nikogo.

Panie jeździły przeważnie na koniach, które brały udział w innych konkursach pod jeźdźcami cywilnemi. Pani Moltrecht, która startowała na wszelkich możliwych konkursach i dotychczas nie ukończyła żadnego parcoursu, mimo doskonałych koni, święciła wreszcie sukces: przeszła na wał. Schmaltier parcours bez błędu w czasie 1 m. 10 sek. otrzymując 3-ą nagrodę (40 guld.). Konkurs wygrała (80 guld. i nagr. honorowa) jadąca po damsku pani Maempel na Haesler (0 bł., czas 1:07). 2. (60 guld.) p. Terner na Cordelia (0 bł. — 1:09). Czwartą nagrodę (30 guld.) zdobyła pani Moczyńska (Adito, 8 bł. — 1:17) — Polka stale zamieszkująca w Gdańsku. P. Moczyńska jeździ na poziomie Niemek. Przypuszczam, że czołowe amazonki polskie przeszłyby ten parcours w czasie 1:03—1:05.



Por. Komorowski na kl. Wenecja w konk. „Szczęścia" o nagr. Kasyna w Zoppotach (I nagroda).
Foto: Sönnke — Gdańsk.

Jako punkt czwarty obficie wypełnionego programu odbyła się próba ujeżdżania dla koni kl. M., następnie konkurs drużynowy (coś w rodzaju puharu Narodów), w którym startowały zespoły S. A. Szkoły Jazdy i Powożenia w Marienburgu, S. A. Szkoły Jazdy w Gdańsku i reprezentanci konnej S. S. w Gdańsku. Praca jeźdźców na poziomie bardzo niskim, konie typu lżejszego prowadzone brutalnie. Konie przeważnie surowe, nienaskakane. Charakterystyczne było jedno: tempo przebiegów znacznie szybsze, niż tempo koni niemieckich w innych konkursach. Wiele koni wyłamywało, lepsi robili po 8 bł., gorsi po 40 bł. na łatwym parcoursie.

Po powtórzeniu polowania z sokołami z dnia poprzedniego, jako 7-my punkt programu odbył się najtrudniejszy i najwyżej dotowany (og. suma nagród 1.000 guld.) konkurs meetingu — konkurs myśliwski o nagrodę Wolnego Miasta Gdańska.

Parcours ustawiono znacznie trudniejszy, niż wszystkie poprzednie, nosił on raczej charakter parcoursów stawianych na konkursy potęgi skoków. Wysokość przeszkód 1:40—1:60 mtr. Przeszkody 1:50 trafiały się bardzo często. Szerokość 5 mtr. (rów źle wykopany, spadziste brzegi). Przeważały ciągle przeszkody z „patyczków" brzozowych, łatwo spadające. Na hippodromie stało 13 przeszkód, pozostałe zaś cztery ustawiono daleko w polu. Dystans około 940 mtr., w tem przynajmiej około 400 mtr. było w polu, gdzie stały rzadko rozmieszczone 4 przeszkody. Konie widząc przed sobą przestrzeń, porywały i nie respektowały należycie cienkich drążków brzozowych, ukrytych zresztą w krzewach żywopłotów, stojących na bankietach lub za niemi. Tempo 400 mtr./min., norma czasu 2 min. 20 sek. Przy równej ilości błędów decydował czas. Za przebycie parcoursu powyżej normy czasu ¼ p. k. za każdą sekundę.

Startowało 23 koni, w tem 12 polskich.

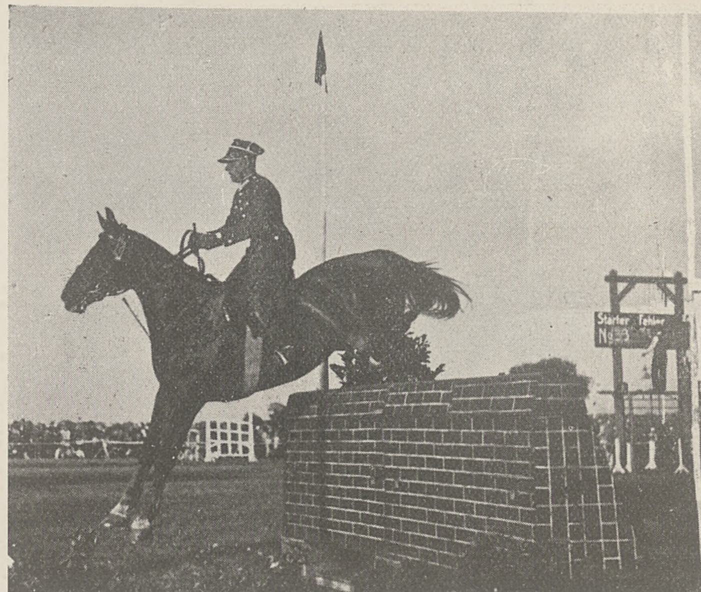
Jako trzeci skolei skakał świetny Pascha (po Amurath) pani Moltrecht. Jechany nietęgo przez cywilnego jeźdźca z Gdańska p. B. H. Schmidta, Pascha strącił jedną z pierwszych przeszód, a następnie wyginając się jak sprężyna pomiędzy przeszkodami skoczył resztę czysto w czasie o 10 sek. przekroczonym — 2:30 (2½ p. k. za czas razem 6½ p. k.). Nikt nie spodziewał się wtedy, że żaden ze 19 startujących po nim koni nie osiągnie tego wyniku (1-e miejsce, Nagr. Wolnego Miasta i 400 guld.).

Najbliższy zwycięstwa był por. Czerniawski na Walnym (8 p. k. — 1:58) — II nagr. (200 guld.), który strącił nieprzyjemne dwie barjery (mały szereg) w polu za stadjonem.

Oberek pod kpt. Bilińskim potwierdził swą dobrą formę, ale zrzucił te same dwie barjery (wysok. około 1:50 mtr.) co i Walny z dodatkiem drąga na wale z żywopłotami (15-a przeszkoda) — 12 p. k., 1:55 — III nagr. (150 guld.). 4. (100 guld.) Owoc II — por. Komorowski (12 p. k. — 1:57). 5. (50 guld.) Oskar por. pol. Festerling (12 p. k. — 2:12). 6. (25 guld.) Nana kpt. Biliński (16 p. k. — 1:53) — najlepszy czas konkursu. 7. Dion — por. Czerniawski (16 p. k. — 2:01).

Niespodzianka pod kpt. Bilińskim skakała słabo (29 p. k. — 2:05"), Wałek por. Komorowskiego niezbyt szczęśliwie jechany wyłamał przed 8-ą przeszkodą (35 p. k. — 3 min.), Wenecja pod por. Komorowskim (20 p. k. — 2'02), stary Łuszer pod por. Czerniawskim wyłamał 2 razy, jeździec dwukrotnie zrobił efektowne salto przez głowę (drugie przed samemi trybunami) i zrezygnował. Tak samo parcoursu nie ukończyła Odra pod por. Nowakiem. Klacz, która na treningu skakała najwyżej przeszkody 1.40 odmawiała skoku. Oliver por. Nowaka szedł źle (30¼ p. k. — 2:37), a Torreador wyłamał przed 9-ą i nie skończył parcoursu.

Trzeba zaznaczyć, że skoki utrudniała bardzo śliskość wysuszonej, twardej darniny — nawet ostre kucie nie pomagało. Konie idące w tempie narażone były na przykry, denerwujący poślizg. Zbytnie zwalnianie tempa nie dawało należytego efektu, gdyż konie polskie przyzwyczajone są do skakania przy pewnej szybkości, która się stała już ich sportową naturą.



Por. Nowak na wał. Oliver w konkursie o nagr. miasta Gdańska.
Foto: Sönnke — Gdańsk.

Największą trudność koniom naszym sprawiał „mały szereg" (2 barjery wys. 1.50 mtr.), ustawione w polu w odległości 2½ skoku jedna od drugiej oraz „duży szereg" na hippodromie (15, 16 i 17, a złożony z wału z żywopłotem 1.50), oxeru i bramki ustawionych również w kontr-tempo (2½ skoku między przeszkodami).

Po konkursie o nagr. Gdańska jako ostatni punkt programu odbył się wyścig płaski (dżentelmenów) dla jeźdźców, którzy startowali przynajmniej w jednej z konkurencji sopockiego meetingu. Zwyciężył pan Hirth (Gdańsk) na 5-letniej klaczy o przepięknym pokroju — Union (po Prälat XX od Ueberfracht).

Oceniając ogólnie meeting należy uznać występ naszych oficerów w Zoppotach za bardzo udany. Kawalerzyści zademonstrowali piękną dla oka, elegancką i pewną jazdę, znakomite opanowanie konia i szybkość, która najwięcej Niemcom zaimponowała. W konkursie sobotnim o nagr. Zoppot oraz niedzielnym o nagr. Kasyna konie polskie były ogólnie biorąc przeciętnie o 10 sek. (na dyst. około 700 mtr.) szybsze od koni niemieckich. W konk. o nagrodę Gdańska różnica zwiększyła się do 15—20 sekund.

Na trybunach, gdzie w sobotę zebrało się z 4.000, a w niedzielę z 7.000 widzów, często słyszało się w czasie startu jeźdźca polskiego okrzyki: „cudownie", „wspaniale", „zachwycająco", „ależ mają szybkość" i t. d. Zaznaczyć wypada, że publiczność wykazała dużo wyrobienia sportowego.

Z jeźdźców najlepiej wypadł por. Komorowski, na drugiem miejscu wypadałoby postawić por. Czerniawskiego, mimo, że czołowe konie tych kawalerzystów: Owoc II względnie Dion, skakały nieco słabiej niż w Warszawie. Stosunkowo najsłabiej wypadł start por. Nowaka.

Z koni najlepiej wypadł, znajdujący się w dobrej formie, Oberek (doniedawna koń por. Trzepałkowskiego), który zdaje się bardzo odpowiada kpt. Bilińskiemu. Owoc II i Dion były poza Oberkiem najlepszymi końmi drużyny, bardzo poprawiła się Wenecja. Należy żałować, że te cztery konie nie startowały w Akwizgranie.

W konkursie o nagrodę Gdańska nie powinien był startować stary Łuszer nieopanowany, porywający się i „chwiejący się na nogach". Koń ten psuł jednolitość drużyny polskiej. Odra też niepotrzebnie skakała ten ciężki konkurs.

Oczywiście były błędy, jak przy każdej imprezie, tym razem bardzo nieznaczne. Ogólny bilans nazwać trzeba doskonałym.

Tadeusz Grabowski.

KRONIKA

KRAJOWA

WIADOMOŚCI OFICJALNE

KOMUNIKAT M. R. i R. R.

Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych, realizując jeden z kolejnych etapów pracy, zakreślonych na konferencji w dniu 12.IX. 1933 r., zwołało na dzień 25 i 26 czerwca r. b. zebranie w sprawie ustalenia okręgów hodowli koni w Polsce.

W zebraniu, któremu przewodniczył Naczelnik Wydziału Chowu Koni inż. Tadeusz Filipowicz, wzięli udział: z ramienia władz wojskowych płk. Brochwicz-Lewiński, płk. Dembiński i mjr. Jezierski, z ramienia Naczelnej Organizacji Związków Hodowców Koni w Polsce Sen. Karłowski i inż. Pruski, z ramienia Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce Prezes Komorowski i inż. Szuch, Prezes Towarzystwa Hodowli Konia Arabskiego w Polsce Aleks. hr. Dzieduszycki, oraz inspektor Kułakowski i radca Kurella z ramienia Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych.

Po referacie inż. Jana Grabowskiego na temat „Warunki, rozmieszczenie typów, poziom i okręgi hodowli koni w Polsce" wywiązała się ożywiona dyskusja, w której uczestniczyli wszyscy obecni.

Postanowiono plan podziału Państwa na okręgi hodowlane, zaprojektowany przez inż. Grabowskiego, przyjąć bez zmian, z uwagi na jego logiczne powiązanie i oparcie na rzeczywistych warunkach i możliwościach hodowli koni w kraju, jako podstawę do dalszych rozważań. Dla powzięcia ostatecznej decyzji, która ma wytknąć linję polityki hodowlanej na szereg lat, zdecydowano zwołać konferencję w szerszym składzie, z udziałem przedstawicieli nauki i hodowców praktyków, między 15—30 października r. b.

KOMUNIKAT M.R. i R.R.

Dnia 19 czerwca b. r. pod przewodnictwem p. Naczelnika Wydziału Chowu Koni inż. Tadeusza Filipowicza odbyło się posiedzenie, na którem rozpatrzono projekt prawideł wyścigów z płotami, przeszkodami i biegów naprzełaj, opracowany przez ścisłą komisję w osobach pp. L. J. bar. Kronenberga (jun.), ppłk. L. Schweizera, por. A. Tuńskiego i inż. Stanisława Schucha.

Po ożywionej dyskusji opracowany projekt przyjęto z drobnemi zmianami, przyczem, na wniosek p. inż. Jana Grabowskiego, o uzupełnienie poszczególnych paragrafów projektu, dotyczących udziału koni arabskich i anglo-arabskich, uchwalono zwrócić się do Towarzystwa Hodowli Konia Arabskiego.

Uzupełniony w ten sposób projekt prawideł zostanie zaopinjowany przez Komitet do Spraw Wyścigów Konnych i przedłożony Panu Ministrowi Rolnictwa i Reform Rolnych do zatwierdzenia.

Na zebraniu hodowców koni pełnej krwi, które odbyło się w dniu 18 czerwca w Towarzystwie Zachęty do Hodowli Koni w Polsce pod przewodnictwem p. Antoniego Budnego, dyskutowane były różne wnioski, zgłoszone uprzednio przez szereg hodowców. Omówione zostały następujące sprawy:

1) Udział hodowców koni pełnej krwi w komisjach licencjonujących ogiery pełnej krwi (wnioskodawca L. J. bar. Kronenberg).

2) Kosztów utrzymania klaczy w stadninach państwowych — zredukowane do istotnych kosztów własnych, jako standard i wskaźnik dla stadnin prywatnych. (Wnioskodawcy: p. W. Marylski, bar. K. Gużkowski, F. Zdański).

3) Konieczności powiększenia ilości ogierów (punktów) pełnej krwi do hodowli półkrwi. (Wnioskodawca: p. Marylski).

4) Rozszerzenia ulg taryfowych przy przewozie klaczy zarodowych, zwłaszcza wysyłanych do ogierów czołowych, ułatwień przy wysyłkach drobnicowych, ułatwień przy przewozie koni pełnej krwi wagonami przy pociągach osobowych. (Wnioskodawcy: bar. Gużkowski i p. F. Zdański).

5) Rozszerzenia reklamy prasowej i wprowadzenia propagandy radjowej należycie zorganizowanej dla szerzenia wiadomości o wyścigach konnych i hodowli koni, przez pogadanki, referaty, biuletyny. (Wnioskodawcy: W. bar. Heydel, bar. Gużkowski, F. Zdański).

6) Importu klaczy źrebnych z zagranicy, która to akcja została w r. 1933 przez Towarzystwo Zachęty do Hodowli Koni w Polsce zapoczątkowana i nie powinna doznać przerwy. Każdy hodowca, bez względu na ilość klaczy posiadanych, może przyłączyć się do tej akcji.

7) Konieczności nabycia ogiera czołowego zagranicą (wnioskodaw. p. W. Gutowski) oraz, w związku z ciężkiem położeniem pieniężnem, zwrócenia baczniejszej uwagi na czołowe konie krajowe. (Wnioskodawca: K. hr. Rostworowski).

8) Sprawy dotyczące programu wyścigów, które po przedyskutowaniu skierowano do rozpatrzenia Komisji Technicznej Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce. (Wnioskodawcy: bar. Kronenberg i inni).

9) Wreszcie omawiano sprawę wzmocnienia dozoru sanitarnego nad klaczami przysyłanymi do ogierów. (Wnioskodawca: p. M. Berson).

Pracę nad zrealizowaniem uchwalonych wniosków powierzono Towarzystwu Zachęty do Hodowli Koni w Polsce. Będziemy informowali Sz. Czytelników o jej przebiegu.

HODOWLA

POKAZ KONI W KOZIENICACH.

Dnia 20 i 21 czerwca odbył się w Kozienicach pokaz koni połączony z zakupem remont, zorganizowany przez Koło Hodowców Koni w Kozienicach. Pokaz udał się doskonale. Doprowadzonych zostało przeszło dwieście koni, z który Komisja Remontowa czyniła zakupy.

Powiat kozieniecki posiada zupełnie swoisty typ konia, który jaskrawo odróżnia się od pogłowia terenów okolicznych. Hodowany tu jest koń pociągowy artyleryjski, średniego wzrostu nie zanadto mięsisty, względnie suchy i o dobrym stosunkowo ruchu. To też okręg ten ma duże znaczenie jako rejon remontowy tembardziej, że leży w środku kraju i jest doskonałem uzupełnieniem rejonów północno-wschodnich. Koń kozieniecki jest mniejszy od oszmiańskiego, bardziej zbity, jędrniejszego umięśnienia i nie tak masywny. Jako koń roboczy przedstawia dużą wartość i z czasem niewątpliwie winien stać się artykułem eksportowym, gdyż konie tego typu są zawsze poszukiwane i dobrze płacone.

Względy powyższe spowodowały, że okręg ten otoczony został w ostatnich czasach specjalną opieką i niewątpliwie hodowla tutejsza ma przed sobą dużą przyszłość.

Ciekawem, że hodowla ta powstała i rozwinęła się zupełnie samorzutnie bez żadnej ingerencji, ani pomocy ze strony państwa. Ludność posługuje się ogierami prawie wyłącznie własnymi, hodowla dworska w okolicach tych prawie nie istnieje, a w każdym razie nie ma nic wspólnego z hodowlą włościańską. Kozienickie jest najtypowszym rejonem hodowli włościańskiej. Ogiery państwowe stacjonowane są tu w niewielkiej ilości, a ludność używa ich niechętnie ponieważ stado w Bogusławicach nie posiada ras ciężkich, a włościanin kozienicki nie ma najmniejszej inklinacji do konia szlachetnego. To też obecnie staje się bardzo aktualnem zagadnienie zaopatrzenia tego okręgu odpowiednimi reproduktorami typu pociągowego. Najwłaściwszym wydaje się tu ogier zimnokrwisty, lecz nieduży, zbity i zdolny do swobodnego kłusowania. Szwedzkie gudbransdale, które posiada stado janowskie nie byłyby tu odpowiednie, uwagę raczej skierować należy na lżejsze odmiany pociągowych ras francuskich — małe ardeny, perszerony lub bulony.

Przed wojną działały tu bulony sprowadzane przez hr. Zamoyskiego do Trzebienia. W latach 1896—1903 stanowił w Trzebieniu i Magnuszewie og. Mousquetaire — bulon urodzony w Starej Wsi u hr. Zamoyskiego. Ogier ten pozostawił bardzo dużo źrebiąt i zaznaczył się niezwykle dodatnio. Po jego śmierci w r. 1903 sprowadzony został z Francji siwy bulon Zoteux, który działał do r. 1910 i również pozostawił dobre potomstwo. Potem w 1912 r. nabyty został znów we Francji norfolk breton. Pozatem używane były ogiery po wymienionych wyżej Monsquetaire i Zoteux od klaczy roboczych. Nie bez wpływu na pogłowie kozienickie pozostały również ciężkie ogiery stacjonowane niegdyś w Sobieniach Jeziory i Siedzowie.

Pokaz koni w Kozienicach udał się jak wspominaliśmy doskonale. Bardzo znaczny odsetek doprowadzonych koni przedstawiał całkiem dobry materjał remontowy do artylerji. Miejscowe Koło Hodowców Koni pod przewodnictwem p. Malczewskigo wykazuje dużo inicjatywy i otoczyło opieką małorolnych hodowców, którzy pod fachowym okiem inspektorów produkują coraz więcej i coraz cenniejszy materjał. Jeżeli w najbliższej przyszłości uda się rozwiązać zagadnienie reproduktorów przez nabycie do stad państwowych kilku ogierów potrzebnego typu, praca pójdzie niewątpliwie raźniejszym krokiem i kozienickie stanie się bardzo poważnym rezerwatem konia zarówno roboczego dla potrzeb gospodarczych kraju, jak artyleryjskiego na wypadek wojny.

Pokaz w Kozienicach zaszczycił obecnością Vice-Minister Spraw Wojskowych generał Sławoj-Składkowski.

Po przejrzeniu materjału doprowadzonego na pokaz. obecni zwiedzili państwową stadninę pełnej krwi, w której oglądano z podziwem cudownie wychowane roczniaki oraz najcenniejsze w Polsce matki stadne.

Zgromadzonych podejmował gościnnie Dyrektor Stada Państwowego p. Ryszard Zoppi.

Pokaz pozostawił na uczestnikach jaknajlepsze i najmilsze wspomnienie.

JEŹDZIECTWO

Polski Związek Jeździecki niniejszem zawiadamia, iż § 56 przepisów P. Z. J. na rok 1931 został zmieniony i obecnie brzmi jak następuje:

Sygnał oznaczający koniec przebiegu jeźdźca jest jednocześnie sygnałem dla wjazdu następnego jeźdźca w szranki. Ten ostatni jeździec, po następnym sygnale niezwłocznie rozpoczyna przebieg.

Podczas oczekiwania na sygnał rozpoczęcia przebiegu, jeźdźcowi wolno się poruszać pomiędzy linją startu, a wjazdem w szranki, nie podjeżdżając do przeszkód".

Polski Związek Jeździecki podaje do wiadomości terminy meetingów popularnych, które odbędą się w r. b., zgodnie z programem, ogłoszonym w Nr. 12 „Jeźdźca i Hodowcy" r. 1931.

Terminy meetingów popularnych:

Wołyński Klub Jeździecki, **Łuck,** 2—5 VIII.
Śląski Klub Jazdy Konnej, **Katowice,** 15, 16, 17.IX.
Łub. Woł. Tow. Zach. do Hod. Koni, **Lublin,** 22, 23 i 25.IX.
Wielkopolski Klub Jazdy Konnej, **Środa,** 22—30.IX.
Sandomierskie Koło Sportowe, **Kielce,** 29, 30.IX i 2.X.
Wschodnio-Kres. Klub Jazdy, **Baranowicze,** 5, 6, 7.X.

Nadto zaznaczyć należy, że meetingi popularne odbyły się we **Lwowie** (Małopolski Klub Jazdy w dn. 3—8.V, oraz w **Ciechocinku** (Kuj. Maz. Koło Sport.) w dn. 29, 30.VI i 1.VII.

Zawody konne w Lucernie. Do udziału w międzynarodowych zawodach konnych w Lucernie zgłosiły się:

Austrja, Belgja, Francja, Węgry, Irlandja i Italja.

Association de Sport Hippique et de Reproduction Chevaline de Somogy-Zala (Węgry) prosi nas zawiadomić, iż międzynarodowy rajd Wiedeń — Budapeszt z przyczyn natury ekonomicznej został w r. b. odwołany.

ZAGRANICZNA

Niemieckie derby skoczków rozegrane zostało na hippodromie w Klein-Flottbek pod Hamburgiem tradycyjnym zwyczajem na dzień przed niemieckiem Derby klasycznem.

Turniej ten został zainaugurowany w Niemczech w r. 1920 i od tego czasu odbywa się co roku, ciesząc się coraz większem powodzeniem, gromadząc zarówno elitę niemieckich skoczków, jak również liczne rzesze miłośników hippiki.

Parcours derby skoczków jest zawsze bardzo ciężki. Nie zdarzyło się jeszcze od roku 1920-go, aby jakikolwiek koń ukończył parcours tych zawodów bez błędu. Wysokie i szerokie przeszkody wymagają ogromnej potęgi skoku od konia, a długi dystans wymaga nadto wielkiej wytrzymałości od skoczka.

W r. b. parcours ustawiono z 18 przeszkód (wys. 1.40 — 1.50, szerokość 5 mtr.) na dystansie 1.800 mtr.

Startowało 29 najlepszych skoczków niemieckich, w tem niemal wszystkie konie, które skakały w 1.6. na konkursach w Łazienkach. Z czołowych koni brak było tylko wał. Egly — p. A. Holsta.

I znów żaden z koni nie potrafił przejść parcoursu bez błędu. Trzy konie ukończyły go z 1-ym błędem (4 p. k.): Siwy Nanuk pani v. Opel oraz znane w Warszawie Baccarat pod rtm. Momm i Baron IV pod por. Brandt.

Te trzy najlepsze konie dopuszczono do rozgrywki przez dwie podniesione przeszkody (palisada i mur). Nanuk skoczył obie przeszkody czysto (I nagr.), Baccarat odmówił skoku przez mur, potem skoczył czysto (II nagr.) — 3 p. k.), wreszcie Baron IV strącił mur (III nagr. — 4 p. k.).

Godzi się zaznaczyć, że pani v. Opel zdobyła nadto jeszcze piątą nagrodę na długim swym siwku — Arnim (8 p. k.).

P. Holst, który z takiem powodzeniem startował w Warszawie w derby skoczków miał wyraźnego pecha: Ahnherr został wydzwoniony za trzykrotne odmówienie skoku, Sachsenwald zrobił 16 p. k.; Bianka zwaliła się na 10-cio metrowym wale (11 p. k.). Szczęściem jeździec wyszedł z tej opresji cało.

Międzynarodowe konkursy w Lucernie, (7—15 lipiec) zgromadziły na starcie 7 zespołów: Belgję, Francję, Irlandję, Austrję, Włochy, Węgry i Szwajcarję, w tem 5 oficjalnych drużyn wojskowych.

Derby dziesięciu krajów europejskich rozegrano w r. b. w nast. czasach:

Polska — Mat	2:31
Węgry — Cagliostro	2:31,8
Niemcy — Athanasius	2:32
Anglja — Windsor Lad	2:34
Rumunja — Toiag	2:35
Jugosławja — Mila	2:35,1
Włochy — Amur	2:35,2
Francja — Duplex	2:35,4
Czechosłowacja — Simplon	2:38
Austrja — Simplon	2:40

WYNIKI WIĘKSZYCH GONITW ZAGRANICZNYCH

Saint Cloud, 1 lipca.

Prix du President de la Republique, 300.000 fr. — 2.500 m.

1. Assuerus, 4 l. og. gn. (Asterus — Slip Along), Cte O. de Rivaud, 61 kg., ż. W. Johnstone.
2. Mas d'Antibes, 3 l. og. (po Zionist), Prcesse Aga Khan, 54 kg., ż. A. Dupuit.
3. Morvillars, 3 l. og. (po Mon Talisman), E. Jonas, 54 kg., ż. G. Delaurie.

b. m.: Le Centaure, Mary Tudor, Taxodium, Negundo, Antiochus, Shining Tor, Castelrose, Jehan, Sultano.

Wygrane o kr. łeb—1½ dł. Czas: 2:42,2. Tot.: 50, 19, 24, 51:10.

Warunki prenumeraty czasopisma „JEŹDZIEC i HODOWCA"

Rocznie 50 zł., z góry za rok 45 zł., za pół roku 25 zł., kwartalnie 12 zł. 50 gr., miesięcznie 5 zł. — Wojskowi, urzędnicy państwowi i pracownicy instytucyj sportowo-hodowlanych korzystają z 20% zniżki.

Prenumerata roczna za dodatek „WIADOMOŚCI WYŚCIGOWE" wynosi dla prenumeratorów „JEŹDŹCA i HODOWCY" 13 złotych. Zmiana adresu 50 gr.

Adres redakcji i administracji: Warszawa, Mazowiecka 16. Tel. 220-26. Adres telegr.: „Jeździec—Warszawa". Rachunek w PKO 6161.

Redakcja nie zwraca rękopisów i zastrzega sobie prawo czynienia zmian i skrótów w nadsyłanych artykułach, oraz decyzji co do terminu ich umieszczenia.

Cena numeru pojedyńczego 1 zł. 75 gr. **Nr. 20**

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., ½ strony 100 zł., ¼ strony 50 zł., ⅛ strony 30 zł. Przed tekstem 50% drożej. Na okładce 25% drożej. Drobne ogłoszenia po 10 gr. za wyraz; handlowe po 20 gr. za wyraz; grube litery po 20 gr. za wyraz; najniższa opłata za drobne ogłoszenia 2 zł. Znaki pisarskie liczą się za wyraz.

Za sporządzenie kliszy ilustracyjnej w drobnych ogłoszeniach i kronice zł. 10.

W numerach ozdobnych wszystkie ogłoszenia o 50% drożej.

Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Jeźdźca i Hodowcy", Warszawa, Mazowiecka 16.

REDAKTOROWIE: INŻ. JAN GRABOWSKI I JANUSZ WŁODZIMIRSKI. WYDAWCA: INŻ. JAN GRABOWSKI.

1252 Druk Zakł. Druk. W. Piekarniaka, Warszawa, ul. Ordynacka 8.

Jeździec i Hodowca

WARSZAWA, DNIA 10 LIPCA 1934 R.

WARUNKI PRENUMERATY

ROCZNIE	. . . .	Zł. 50.—
ZGÓRY ZA ROK	.	Zł. 45.—
ZA PÓŁ ROKU	. .	Zł. 25.—
ZA KWARTAŁ	. .	Zł. 12.50
MIESIĘCZNIE	. .	Zł. 5.—

Wojskowi, urzędnicy państwowi i pracownicy instyt. — sportowo-hodowlanych korzystają z 20% zniżki. —

ADRES REDAKCJI:

MAZOWIECKA 16, TEL. 220-26

ADRES TELEGR.: „WARSZAWA-JEŹDZIEC"

RACHUNEK W P.K.O. 6161.